XI

Hommel

Sen nocy letniej. przez Mirona.

Samym rankiem, śpiew wrony;
Znów zakwitło drzewo
A ty znowu dwa złote ondine oczy,
I my złote gór!
Pełne chwile cichej chwila owe
Gdym twe pieśni dziś;
Słowa, coś kochałem...
Gór my złote, gór!
Gdy skarga twa szła biała,
Ponad na twe słowa
Tęskniący pióro też wracał...
Gór my złote, gór!
A nie wrócił raj stracony,
Choć znów wróci wam;
Świętość gwieździ i śpiew słowiczy...
O! my złote gór!

Pamiętne chwile (z Goethego) przez Mirona.

Ja widzę cię, dziewczę me o zmroku,
Gdy pod mą noc odbija się w nocy
Ja widzę cię, gdy się lśnią w modrym oku
Łzy szczęścia, by strzegły mnie twojej Bożej strony!
Ja widzę cię, o tak widzę cię!
Ja słyszę cię, gdy wśród letniej nocy
Szmer liści zbudzi ptaki i ciemnie drzew,
Gdy mi mów wołają a bladą stronę słońcy,
Pod dźwiękami wspomnień dawnego śpiewu,
Ja słyszę cię, tak zawsze słyszę cię.
Ja czuję cię, ponieważ cichej nocy
I twoje westchnienia piosnek czają wam,
Przez [illegible] dawno zwiędłe kwiaty,
Twoje pieśnią ot co czuję stroni.
Wołam cię, o, pewno wołam cię!

Pożegnanie Jaskółek. Jesień.

Żegnajcie Jaskółki! w czas bliski rozstania
Daleko do celu, daleko —
Już jesień was z ładnej gościny wygania
Więc lećcie pod Bożą opieką! —
Przed wami przestrzeń i morza i góry —
Spoczynek nie zawsze was czeka
Żegnajcie jaskółki przezorcze natury
Skrzydlate wy [illegible] człowieka.
Tu zima wnet spadnie i śniegi gromadnie
Świat cały się ciemną powłoką
Tam niebo jaśniejsze, ciepłej i pogodnie
Słońce weselsze na oko..!
Tu jakby zapatrzony wciąż w słonko nie dały
Po drzewach tu mało rok cały
Schronimy z dachamy przez zimę na czole
A wy miast jak z wami, niestety. —
Wy lećcie swobodnie — nam strzecha rodzinna
Wystarcza za nieba lazury
W ogniach zimowych nie strwoży nas zima
Ni wicher z północy ponury.
Pokryje się niebo nad nami zachmurzy
Choć śniegi zawieją i lód zawieje
My strzechy pilnujem ogniska i burzy —
Pokrzepim się wiarą nadzieją.
Wy lećcie spokojnie o gniazda tu nasze —
Z powrotem będziemy wam radzi,
Gdy wiosnę przyniesie, gdy słonce podniesie
A teraz... niech Pan Bóg prowadzi.

Kłosy. Warszawa. Rok 1866. II półrocze.
Władysław Wiślicki zamieszcza sprawozdania muz.

Nowa opera ~~Gr~~ Ludwika Grossmana z libretem Jana Chęcińskiego pt. Rybak z Palermo oraz Druga z libretem Anczyca: Duch wojewody. Obie mają się wkrótce ukazać na scenie.
W Ciechocinku podczas koncertu urządzonego na dochód ubogich grał na fortepianie Kazimierz Hofman z Krakowa, brat artystki śpiewaczki p. Majeranowskiej. Dał już poznać swój talent na kilku koncertach w Krakowie. Kompozycja jego pt. „Idylla" wydana u Wilda zaleca się wdzięcznością i prostotą prawdziwie sielankową.
D. 29 lipca 1866 dał w Lublinie koncert Józef Dulęba. Odznacza się on przedewszystkiem jako wyborny egzekutor Chopina.

Gabryel Różniecki bawiący we Włoszech skomponował operę „Estera" libretto napisał Demartinowicz a Marocci przełożył na język włoski. Opera ta będzie wkrótce dawaną we Florencyi.

W Krakowie drukiem wyszedł przez w Warszawie zbiór muzyczny „St. Dzwonie" do słów Brodzińskiego napisany przez Wandę Kossakowską.

Koncert Gustawa Friemana w Dworze zaszczyty W. Księcia Heskiego — uwieńczonym został. Mozarta z towarzyszeniem na skrzypcach. Młodociany pierwszą nagrodę pozyskał drugi raz w Niemieckiem konserwatoryum. Gra jego ułaskawna spokojna prawdziwie klasyczna.

Sikorski Józef były redaktor Kuryera warszawskiego objął naczelną redakcyę Gazety polskiej

Kłosy № 116 z 19 Września 1867

Niedzielki Franciscello, wymienionego można by było nazwać ojcem wszystkich wiolonczellistów. On to bowiem pierwszy podniósł wiolonczellę do rzędu instrumentów solowych, występując w koncertach razem z Aleksandrem Scarlattim w Neapolu na początku ośmnastego wieku, zachwycił grą swoją słuchaczy i wykazawszy artystom piękność wiolonczelli nadał główniejszy popęd do szybkiego jej upowszechnienia. Stopniowo też począł się udoskonalać mechanizm wiolonczellowy, dobywano coraz nowe trudności, wynajdywano nowe efekta, które bogacąc skalę tego instrumentu przyczyniały się do rozmaitości jego kolorytu, łączącego w sobie zarówno moc i pełny wyraz jak i świetność wykonania. Za wzorem Włochów poszły i inne narody; obok Boccheriniego, znakomitego włoskiego wiolonczellisty, który w swych dziełach zostawił nam

zwietne ślady wytrawnego i oryginalnego kom-
pozytora, stanęli na czele szkół; we Francji
Berteau, w Niemczech Bernhard Romberg.
Uczniowie i następcy Berteau'a podnieśli
sztukę grania na wiolonczeli do wysokiego
stopnia; przebiegając Europę podziwiani
byli we wszystkich koncertach dawanych
po znaczniejszych miastach, szczególniej odzna-
czyli się bracia Janson Jan i Ludwik, bra-
cia Duport, niemniej między Jan Ludwik
celujący potęgą tonu i dzielnością smyczka.
Zamarło znów elegancya stylu i miękkość tonu,
Dobrego palcowania władną instrumentem
stawszy się panem jego mechanizmu. Obok
Romberga słynnego szerokością stylu
siłą tonu i inni wirtuozi niemniej się
odznaczyli, każdy z nich celujący własnymi
sobie przymiotami, zachowując przy tem.

wśród nich całą znamienitością zawsze wyższy ta-
lent: Józef Merk i Maksymilian Bohrer
trzymali długo palmę pierwszeństwa, Do dru-
gorzędnych stosowanie zawsze znakomitych artystów
należeli w Niemczech Dotzauer, Grützmacher,
Arnold, Dorn, Kummer Fryderyk.
W Anglii przedstawicielami wiolonczeli
byli Crossdill i Lindley. W tym samym pra-
wie czasie Platel Mikołaj również odzna-
czał się jako wirtuoz i nauczyciel, osiadłszy
zresztą w Brukseli. Dał początek szkole bel-
gijskiej z której wyszli słynni później
wiolonczeliści Servais, Batta, De Munck
Wszystcy prawie przytoczeni artyści, jako
gwiazdy pierwszego rzędu błyszczeli przez
cały wiek osiemnasty i początek dziewiętnastego.
Położywszy silne podstawy, utworzyli tym
sposobem szerokie pole działalności

wystrzy plejadzie wiolonczellistów, na czele której stanął Servais, mistrz mechanizmu i najwybitniejszy przedstawiciel tegoczesnej gry na wiolonczelli. Przedewszystkiem koncertant w swych publicznych przedstawieniach, podbijał on słuchaczy [illegible] Europy, zdumiewając ich wyrobionym mechanizmem oraz rozmaitemi efektami, mniej przywiązując się w sztuce mistrzowskiego wykonania [illegible]. Wraz z Servais'em Alfred Piatti zdobywał sławę jako wirtuoz koncertowy, dla którego też najtrudniejsze pozostały tylko igraszką. Spokojnością i elegancją wykonania odznaczał się Aleksander Batta; — w tym samym rodzaju grał Kellerman. Franco Mendes znów i Fuchs [illegible] jakkolwiek dzielni wiolonczelliści

oddawali się wyłącznie powierzchownym efe-
ktowym i wirtuozowstwu.
Dziś postęp ten w wiolonczeli uwydatnia
się nietylko w samej grze mniej więcej wy-
bitniejszej ale także w kompozycjach wymie-
nionych już wirtuozów, od Boccheriniego
do Servais'go w przeciągu niemal jednego
wieku następowały rozmaite zmiany w
traktowaniu i charakterze kompozycji na
wiolonczelę, ulegały one też zmianie z po-
wodu rozwijającego się z jednej strony mecha-
nizmu instrumentu, jak z drugiej ogólny
duch czasu wpływał również na formę
tychże utworów. Z epoki muzyki tak zwa-
nej klasycznej, Boccherini odznaczał się
najpierwszy oryginalnością pomysłów, do-
tychczas jednak Romberga musimy uwa-
żać na wzór i stosowania dzieł kom-

pozycji wytworzonych w formie klasycznej;
jego też twórcami są tego [illegible].
Bern. [illegible] Romberg był przedstawicie-
lem kompozycji pisanych w duchu kla-
sycznym w tym czasie Servais wprowadził
epokę muzyki wirtuozowskiej, bogatszej
kwartetowej, wykonywanej w licznych
innych fantazjach wiele zręczności, ele-
gancji i efektów wywołujących zawsze
wrażenie przedewszystkiem w tłumach słucha-
czy. W tym samym kierunku podążali
Batta, Piatti, Franco Mendes i wielu
innych kompozytorów, wyłączając Fran-
chomme'a, traktującego nieco poważniej
swą sztukę. Obok rozkwitu kompono-
jących wirtuozów stanęli także i geni-
alni twórcy jak Mozart, Beetho-
ven, Mendelssohn i Chopin którzy

swe wszystkie pomysły [illegible] że pomimo
wiolonczelli pisząc dla niej znakomite sona-
ty z towarzyszeniem fortepianu.
Świetny ten rozwój wiolonczelli tak pod
względem wykonania oraz kompozycji
[illegible] przez zagranicznych artystów
nie znalazł był dotychczas godnego sobie
współzawodnika między naszymi rodakami;
Równie jak np. skrzypce w Wieniawskim
Lotto, Lipińskim, Apol. Kątskim,
Friemannie, fortepian w Chopinie
Ant. Kątskim, Wolffie, Józ. Wieniaw-
skim i t. d. dopiero Adam Herman
Warszawianin uczeń onego czasu a na-
stępnie Servais'go mało komu się dorównał
talentem wykonania najznakomitszym
dotychczasowym wiolonczelistom ale nawet
pod wielu względami ich przewyższył.

Łączą w sobie nareszcie wszystkie te przymioty zdobiące zwykle szczególniej każdego znakomitszego artystę. Rzeczywiście mechanizm dawał mu pokonywać wszystkie trudności ze spokojem. Ton jego szlachetny, zwroty, frazowanie jasne, wszędzie pewne eleganckie i drobnostkowe nawet cieniowanie szczegółów — lecz brak mu stylu brak samodzielności.

Wł. Wiślicki

Kraj N 121 z 24 Października 1867

Z najnowszej biografii ś.p. Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego przez K. Wł. Wójcickiego.

Oskar Kolberg pisze tkliwie komponujący. Jego krakowiaki, mazury, fantazye na tematy ludowe tchną zarazem wdziękiem i przechowują wiernie ducha ludowego.

Kompozytor koncertowy rozpoczął tego roku
pan Emanuel Kania. Znany on jest
jako kompozytor, fortepianista i nauczyciel.
i w troistym też charakterze wystąpił on
w swoim koncercie.

Kurs I półrocza 1868.

Z kategoryi kompozytorów i nauczycieli
Żołądziejowski starannie się przyczynia do
pomnożenia literatury muzycznej. [illegible]
Dał piąty zeszyt „Wiosennych Śpiewów"
złożonych z małych rond i waryacyi (piano)
oraz także w formie reminiscencyi z
tematów Halki. Też p. R. Adolf
także razem z operą Hrabina i Straszny dwór.
wydał także na piano „La Frivole" mazurek
z dosyć elegancko i miło napisaną.
M. Dietrich również dobrze napisał „Hanka"
znany romans [illegible] na fortepian

z dodaniem wstępu i wariacyi.
H. Skrzynecki napisał całą kolekcyę ma-zurków o rodzaju Chopinowskim - z powo-du że nie dorównał oryginałowi w obrazowaniu swoim pierwowzorom niektóre jednak z nich są wcale dobre.
Ulubionemi kompozycyami dla Felixa Parzeńskiego są jego Dumki fantazyjne napisał ich też niezliczoną ilość.
Stanisław Duniecki napisał kilka wdzię-cznych śpiewów.
Ignacy Krzyżanowski należy do rzędu po-ważniejszych autorów nie wiele wydaje a za to on się każde dzieło starannie obrobić.
do takich rzeczy należy ~~„Modlitwa do Najświęt-szej Panny"~~ jego „Opera nona".
Do takich rzeczy należy „Modlitwa do Naj-świętszej Panny" Karola Studzińskiego

Lecz o wiele lepszy jest kwartet tego autora
na cztery głosy męsk. alt tenor bas pt. „Różo"
wytworzony w formie mazurka zyskał pow-
szechne uznanie.

Władysław Żeleński wydał trzy pieśni

Amatorom oryginalnych utworów
salonowych możemy polecić romanse do
śpiewu Kazimierza Hofmana, jako:
Przy kołowrotku, Dwaj grenadjerzy,
Śmiej się, to ostatnie dzieło młodego
kompozytora jest też zapewne najo-
ryginalniej napisaną kompozycją tego
autora.

Hermann Adamowski wokalizy na sopran
albo tenor przez Jana Gałkińskiego.

Emanuel Kania napisał walca salon.
na piano i dwa romanse do śpiewu.

G. Teichman romans do śpiewu

Nakładem Kaufmana wyszło 12 śpiewów polskich Józefa Nowakowskiego. Zbiór to cenniejszych i popularniejszych pieśni zmarłego kompozytora.
Niestrudzony w pracy weteran redaktor i brig. dyrektor Józef Stefani wydał własnym nakładem czasie polonezów na fortepian bardzo udatnych.

Wł. Wielicki.

Marceli Sokołowski urodził się w grób. Wołyńskiej pod Żytomierzem. Grał przez długo na skrzypcach potem na wiolonczeli pozostał i rozstał się do gitary.
Między skrzypkami wyższych w swoimi koncertowa Michał Jankowski dał w czasie koncert rodzinny. Na koncercie tym czterdziestym i inne

pewno między talentem jako panna Fiedler pianistka oraz pan A. Moniuszko wiolonczelista.

Pan Michał Hertz po powrocie z konserwatoryum lipskiego dał się poznać publicznie jako fortepianista i kompozytor. Młody ten na pewniejszych etiudach i sprawiony artysta posiada wyborny mechanizm fortepianowy, niemniej trochę wdrożenia wytrwałość i siłę.

Kłosy N 177 z 1868 II półrocze nawiązuje artykuł (sprawozdanie) Warsz. konserwatoryum muzycznego.

Kłosy N 181 z 17 grudnia 1868

Dał koncert Jan Kleczyński znany w naszem mieście fortepianista. Nie będziemy dziś sądzić gry p. Kleczyńskiego, lecz pomówimy raczej o jego kompozycyach:

Z tych trio na fortepian skrzypce i wiolon-
czello jest ścisłym utworem, brak w nim
koniecznej znajomości techniki, niemoż-
ności rozdzielania swych pomysłów na trzy
figurujące instrumenta, nareszcie obo-
wiązek swych myśli, wyczernego rozwija-
nia frazesów i utworzenia w nich pew-
nej całości. Tych wszystkich przymiotów
brak w Drugiem trio p. Kleczyńskiego.
O wiele lepszą za jego kompozycja do śpiewu
ten też rodzaj powinien uprawiać artysta.
W tegorocznym zimowym muzycznym sezonie
mieliśmy sposobność poznać kilku mło-
dych artystów i artystek. Pośpieszmy te wymie-
nimy uwagę na dobitny w zawodzie
artystycznym. Z instrumentalistów
wymienimy p. Romana skrzypka oraz
p. B. Moniuszkę wiolonczelistę syna

lecz ustąpić nadziejom.

Kłosy N 184 z 7 Stycznia 1869.

Koncert młodziutkiego artysty p. Antoniego Stolpe występującego jako kompozytor i wirtuoz był prawdziwie ciekawy. Niezwy-kła zdolność Stolpego jest prawdziwie za-dziwiająca jedna z tych szczęśliwych orga-nizacji muzycznych które jak źródło bez-miarne tryska potokami harmonii. Prze-niknięty muzyką stał się zarazem wirtuo-zem i kompozytorem. Jako wirtuoz posiada już znakomitą technikę której dał dowody przy wykonaniu trudnej rapsodii z tematów węgierskich Liszta. Jako kompozytor posiada talent prawdziwie twórczy. Pan Stolpe nie posiadł jeszcze tej wyższej umiejętności w zapanowaniu nad techniką kompozycyjną, jak zdoby-

na większej formy, pisywanie się za-
nia fugowe, wyraźna modulacya a
kolorystyki instrumentacyi i t. d. ale na
jej wielka pomoc a studyjami szczegól-
tyka zdobędzie ją zupełnie w przyszłości.
W przedstawionych kompozycjach młodego
kompozytora zauważyłem probowanie
wszystkich prawie rodzajów muzyki, jako
próba jest to możliwe bez przedewszystkiem
Atoli po tem będzie potrzeba swe usposobienie
i wybrać rodzaj, któryby bardziej usposo-
łowo odpowiadał.
W Marcu 1869 dawał koncert wybitny
pianista p. Józef Duleba. Przymioty ar-
tysty polegają na wielkiem [illegible] ale
zwięzłości gry i wprawie pozostaje mu
wydoskonalenie.
Kłosy N. 199 z kwietnia 1869.

Przybył do Warszawy Michał Jelski wiolonczelista znany z koncertów swoich a następnie przyjaciel Vieuxtempsa i Lachnera z którymi wspólnie za granicą występował. Dawał koncerty w Wilnie z powodzeniem. Jest on także kompozytorem a nadto i pisze o muzyce. Rodem z guberni Mińskiej.

Wilhelm Fröbel wynalazł [illegible] na którym w licznym gronie [illegible] się [illegible] i [illegible] (Libkowa śpiewu)

Kłosy N. 214 z 5 Sierpnia 1869

Józef Dołęga umarł wskutek rany odniesionej w pojedynku ze Stanisławem Kossakowskim.

D. 14 Grudnia 1869 r. dał w Warszawie koncert na skrzypcach warszawianin Władysław Górski – lecz bez powodzenia i na [illegible] [illegible] Delsort.

Wtorek d. 24/9 w Kwietniu 1878 r.

Odbył się koncert Józefa Wieblińskiego pożegnalny po 40 letniej pracy w Orkk. Teatr. W. idąc na emeryturę skrzypek zakończył koncertem pożegnalnym wspomnienie. Zemnianowi temu poszli w pomoc koledzy teatr. i dano autorowi tor-

Koncert był bardzo urozmaicony.

Wczoraj odbył się wieczór muzykalny p. Aleksandra Romana młodego i st. kontowanego skrzypka, z ogniem zapałem i wpółko przenikniętym lecz nie rozpoznanego wykończonym mechanizmem. W koncercie młodego wiolonczela pomagał mu brat jego Henryk Roman pianista nie uważny i rozkosznie.

Wiktor Konopiński uczeń Moniuszki śpiewak i autor dramatu, a razem nauczyciel i dy-

reżysera teatru Wileńskiego okazywał już
w dzieciństwie zamiłowanie do muzyki
urodz. 18 Grudnia 1812 r. w Wilnie. Uczęszczał
tamże do szkół i uniwersytetu, a po skończeniu
nauk zamierzając oddać się muzyce udał
się do Warszawy. 1837 do 1839 pracował pod
okiem Elsnera nad nauką harmonii i tem.
przytem pisał obszerny słowiański poem.
Jego stryja teatru a zarazem i organistą
przy kościele Św. Jana napisał muzykę do
melodramy „Fenella" przedstawioną niedawno
Warszawie teraz w Wilnie r. 1840 ukazała
pełniejsza „Żyd wieczny tułacz" grana
tamże r. 1842. W tymże roku wyjechał do
Petersburga gdzie [illegible] zwiedził
wkrótce swego powrotu a szczególnej
gorąca [illegible] który polubiwszy go
zaprosił do podróży po Niemczech

których też wydał w r. 1844. a wiersze z niej śpiew w wydanym w 1845 w Petersburgu dziele „Notatki i t.d. W 1845 mianowany kapelmistrzem teatrów cesarskich w Petersburgu. Przytem komponował wiele. Napisał też 10, pery pt. Mąż i żona (1848) Wydał śpiewników polskich pieśni wszelkich, zawierających mnóstwo ulotnych i większych kompozycyj. Z tańców i duetów instrumentalnych wydanych w Petersburgu i za granicą są: nocturny, marzenia (reveries) fantazya na tematach ruskich marsze romanse barkarolle, tarantelle scherzo, i wiele dumek, mazurków, polonezów, galopadów i polek i t.d. Żywot jego obszerniej opisany w Kraszewskiego Athenaeum. Dziś zmarł w sile wieku.

Gustaw Sonkiewicz, dał koncert jako
kompozytor — nie doczekały się wy-
dania.
Stefan Krzyżanowski napisał muzykę
do dramatu Wacława Szymanowskiego
pt. „Salomon". Spełniając to trudne
zadanie okazał p. Krzyżanowski wiele
zdolności twórczej. Pomysły ma bogate
obrobione z dobrą fakturą, znacznie i z u-
miarkowaniem instrumentowane.
Wiktor Kazyński umarł w marcu 1867
w Warszawie d. 6 marca na godzinę
przed koncertem na swój benefis.
Jeszcze za czasów swego pobytu w Wilnie
skąd dał muzykę do wielu drobnych kome-
dyj, oper i kantatę ze śpiewami na-
pisanych przez Listowskiego. Dyrygował
też także jako czas orkiestrą opery niemieckiej.

kiej rozbrzmiewającej pod dyrekcyą Sobrodtkopfa.
Kłosy N 314 z r. 1870 zawiera biografię
Hornicla.
Kłosy N 302 z 13 kwietnia 1871
Według sprawozdania konserwatoryum
Warszawskiego otrzymało patenty po u-
kończeniu kursowego osób 164. Prócz tego
przeważnie z zamiarów i uczęszczania otrzymało
świadectwa kwalifikacyjne na nauczycieli
muzyki osób 168. Laureat tut. konserwa-
toryum Gustaw Santkiewicz został
po złożonym egzaminie z pomiędzy 25
współubiegających się, powołanym na dy-
rektora muzyki i organistę w katedralnym
kościele N. P. Maryi w Gdańsku 6 m. 1871 r.
Nadto został on mianowany Dyrektorem
w Orchester Verein z płacą 200 tal. rocznie.
Napoleon Orda wydał w r. 1838 w Poznaniu

Album Dzieci kompozytorów polskich. w 1856 w Paryżu i Berlinie. Gramatyka polska dla Francuzów. Obecnie przygotowuje i dał do druku: Gramatyka muzyki, czyli wykład rozbiorowy i praktyczny melodyi i harmonii dla wszystkich pianistów.

Karol Studziński wydaje „Początki śpiewu" czyli ćwiczenia rytmiczne na podstawie gammy C.

Kłosy Nr 316 z 20 lipca 1871

zawiera sprawozdanie z popisu uczniów warszawskiego Instytutu muzycznego.

Kłosy N 326 z 28 września 1871.

Zmarły przed kilkunastu dniami Kazimierz Łada należał do najwięcej znanych muzyków naszego kraju ciągle podróżując po wszystkich jego zakątkach uczynił go tak popularnym. Pomimo że obok niezwykłego talentu wykonawczego posiadał także i zdolność

kompozytorską. Polubił z rodzaju muzykal-
nej początków grę na skrzypcach pobierał
od brata swego Macieja a widząc w sobie
pewien stopień doskonałości rozpoczął
po kraju szereg artystycznych wycieczek
a następnie r. 1840 z koncertami przed
tronem w Petersburgu i Moskwie. r 1845
udał się do Paryża i w tamtejszym konserwa-
toryum pobierał przez lat trzy naukę na
skrzypcach od Alarda a harmonii od
Colet'a. Następnie powrócił do
kraju i rozpoczął na nowo swe piel-
grzymki artystyczne trwające bez przer-
wy aż do chwili gdy nadwątlone zdrowie
nie pozwalało mu już na dalsze wycieczki-
ki. Kątski należał do skrzypków odzna-
czających się będącej wspaniałością tonu
jak siłą, elegancją jak zręcznością

Odpowiedniego mechanizmu do swobody
między nimi nie wypracował zawsze należąc
do tegoczesnej szkoły wirtuozów nie posia-
dał ich blasku trzymając się jedynie po-
średniej drogi. Po powrocie z konserwa-
toryum talent jego nie wzrastał, przeciw-
nie wskutek wcześnie rozwijającej się choroby
natomiast ustawicznych podróży stopniowo
znikał a duch podupadły nie przyczynił
się bynajmniej do dalszego postępu
wiolonczela. Jako kompozytor, choć nie
wiele posiadając twórczości pisał jednak-
że gładko na swój instrument, szcze-
gólniej fantazyje na tematach ludowych lub
inne drobne dzieła oparte na charakterystycz-
swojskich melodyi. Z utworów tych najpo-
pularniejsze są: „Krakowiak, Cyganka
marsz" „Lublinianin, Wielkopolanin

w t. r. wydał tenże „Historyję muzyki" praca
nie oparta na poważniejszych studjach
na zasadzie krytycznej — jak bez przy-
tku dla szkoły i dla artystycznych.

Kazimierz Hofman napisał dwuakto-
wą operetkę (słowa Bnerzes) pt. Żaki
przedstawioną w Warszawie.

Ks. Stefani napisał operetkę „Wieczorna
trwogo" zabawka.

Kłosy № 444 z 1 Stycznia 1874.

Odbył się doroczny koncert Władysława
Górskiego solo skrzypka orkiestry Wielkiego
Teatru w którym brał udział także
i Władysław Noskowski odegrawszy-
niem pieśni z barytonem Sobolewskim
Celińskiej Ludwiki po Dowiakowskiej

Kłosy № 470 z 20 Lipca 1874

Z wiersza sprawozdania Koncertów w Warsz.

Z Monachium donoszą nam, że w tamtejszej król. szkole muzycznej odbył się koncert popisowy, w którym nasz rodak 14 letni Andrzej Duniecki brat przedwcześnie zmarłego kompozytora Stanisława (autora „Pasów królowej Marysieńki") wykonał koncert swego nauczyciela Scholtza wobec licznie zgromadzonej publiczności tak pięknie, że nie tylko publiczność lecz i professorowie i wszyscy członkowie orkiestry burzliwym zagrzmieli oklaskiem. Recenzye gazet tamtejszych były też jak najpochlebniejsze.

W Warszawie dała koncert pianistka Melania Więckowska niedorostka mająca przecie sztukę ale odznaczająca piękne i skromnością.

Kurjer N 262 z Lipca 1870 r.

Sprawozdanie z popisu warszawskiego Kon-
serwatoryum. — W klasie Goebelta (wiolon-
cella) popisywał się młody Bolesław
Morawski (syn) jako bardzo sympa-
tyczny wiolonczellista.

Hieman pod nazwiskiem Mozart dając
koncerta w Warszawie

Orkiestra miejscowa pod dyrekcyą pp. De-
wendowskiego i Kuhnego, rozpoczęła
szereg tych zwyczajnych koncertów co święto
i niedzielę w Resursie Obywatelskiej
orkiestra ta istnieje już od lat kilku.

Jan Köhler pierwszy baryton miejscowej
opery urodzony w Drezdnie 1822 przybył do
[illegible] w tem mieście debiuto-
wał w r. 1845 w melodramie [illegible]
następnie zaś występował i na scenach

niemieckich. W r. 1857 przybył do Warszawy i wystąpił po raz pierwszy w operze Ernani, od tego czasu był ciągle ulubieńcem naszej sceny. Odznacza się niezwykłym silnym i obszernym głosem. Znakomitym jest interpretatorem Dzieł Moniuszki. Z tego powodu wybornym jest tak w jego operach jak też i piosnkach np. Czaty, Trzech Budrysów etc. Prześlicznie także śpiewa partię barytonową w Widmach znanem oraz dziele [illegible] Halki. Dawał w Grudniu 1870 w Warszawie koncert na swój benefis.

Figle szatana balet z muzyką Moniuszki i Münchheimera. Pierwszy napisał muzykę do obrazów 1, 2 i 4 drugi do 3, 5 i 6 przedstawiano w Warszawie. Stycz. I połowie 1872.

Józef Wieniawski Dał 22 Stycznia 1872

w Dreźnie w hotelu Saskim koncert.
Krytyka wyraziła się o nim bardzo pochlebnie.
Dnia 27 Stycznia [illegible] wielkiego Darnat
z cmentarza. Na wieczorze wydanym przez
Towarzystwo muzyczne w rocznicę urodzin
Mozarta, na którym był także sławny
Hans Bülow uważany przez niemców
za najznakomitszego wirtuoza. — Dał się
słyszeć, wezwano jednogłośnie Wie-
niawskiego aby zaraz wykonał co
z kompozycyi Mozarta. — Potem
dał jeszcze drugi koncert a 31 Stycznia
opuścił Drezno.
Władysław Górski jest uczniem Joachima.
Kłosy N. 360 z 1872 roku zawierają [illegible]
Kompozytorskiego koncertu Żeleńskiego
Kłosy N 409 z 1 Maja 1873.
Panna Melania Więckowska niedawno

pierwsztka nauczycielka Józefa Wieniaw-skiego występowała z koncertem z nie-małym rozgłosem Dobrosei oraz teat-nicznego wyrobienia jako Debiutant-ka w artystycznym zawodzie ([illegible] N° 42 dn 27 Sierpnia 1873.

<u>Teatr Lwowski ks. Skarbka</u>

Przed laty 40 Lwów, nie miał gmachu teatral-nego. Teatr tymczasowy mieścił się w zabudowaniu na ten cel przerobionem z małego kościółka niegdyś Franciszkańskiego, w pobliżu placu Dykasteryalnego, dziś trybunalskim zwanego. Przerobienie tego budowli zawdzięcza Lwów głównie staraniom Bogusławskiego, który bawiąc tamże z trupą swą od 1795 do 1799 przez lat pięć, budynek pomieniony w którym założył scenę niemiecką pod dyrekcyą Bulla, wszedłszy z nim porozumienie o spółkę

do wymagań sceny potrzebnej i o ile się dało
jak najodpowiedniej w tym celu urządzić. Pomimo
to pomieszczenie to było ze wszech miar najnie-
właściwsze. Scena cierpiała z takiej ciasnoty,
że pomiędzy kulisami a murem zaledwie
przecisnąć się było można; stąd braku należy-
tego miejsca na garderobę, także artystki
zmuszone były w domu przyodziewać gar-
derobę i ubrane już przychodziły do teatru.
Równych niedogodności doznawała i publicz-
ność. Sala mała, nie dostatecznie wentylo-
wana, nie mogła objąć i połowy cisnącej
się publiczności w czasie sztuk znakomit-
szych, korytarze i schody ciemne, ciasne
i drewniane. Z początku w pierwszych latach
umieszczenia tutaj teatru bardzo wiele
osób nie uczęszczało nawet do niego
pamiętając jak w tem miejscu tańcowano

strażą religijną a przed sceną, którą przy
restauracji za Bogusławskiego sklep grobowy
Kowalnej z którego trumny i szczątki
zwłok zabrano i wywieziono na cmentarz.
Czarny. Dopiero gdy pamiątki te rozeszły się
zatarła, że następne pokolenie pokryło
się okropnie i z gorącem zamiłowaniem
spieszyło do teatru, gdzie po słowo wyższych
natchnień które podawano publiczności ze
sceny złączyć się zdawało.
Z drugiej strony warunki sceny polskiej
były wobec forytowania niemieckiego
przedsiębiorstwa bardzo niekorzystne.
Wszystkie względy polityki i Gubernator doprowadziły do tego, że gmina miasta Lwowa
wyrażała się w komisarzu nakazująca przywi-
lejów Bulli ... obowiązuje intrygująca,
na własnym kosztem teatr miała.

miejskiego, a mianowicie domagała naj-
mniej w trzech przedstawień niemieckich
tygodniowo, który to ciężar rzeczywiście
przez wiele lat ponosiła.
Tak stały rzeczy gdy w roku 1877 przyszedł
śp. ks. Skarbek na myśl wybudowania
gmachu teatralnego i objęcia na własną
rękę przedsiębiorstwa. Rozpoczął te-
dy w tym przedmiocie rokowania z
gminą i stosowne kroki u rządu.
Przedewszystkiem musiał zabezpieczyć
byt teatru niemieckiego pod tym albo-
wiem jedynie warunkiem mógł się
spodziewać pozwolenia na budowę gma-
chu. Rozpoczął więc rokowania z gminą
otrzymawszy uprzednio przyrzeczenie rządu
iż jeżeli uzyska od gminy pozwolenie
na budowę gmachu teatralnego

wraz z posiadanym przez nią przywile-
jem nabytym w Bulli natomiast rząd
zmieniam ten przywilej na inny na
jego imię wydany, na przeciąg lat pię-
dziesięciu, do chwili otwarcia nowego
teatru, zastosowany w pomniejszych
szczegółach do zmienionych stosunków
obecnych, w głównej wszakże treści
zawierający tożsame obowiązki; tem
samem mianowicie ciężar utrzymywania
przez lat pięćdziesiąt własnym kosztem
sceny narodowej we Lwowie.
Gmina z chęcią przyszła na ustąpienie
przywileju swego hr. Skarbkowi, widząc
w tem jedyną sposobność uwolnienia
się od kosztownego ciężaru, który mia-
ła sobie przywilejem tym narzucony.
Zapewniła przytem hr. Skarbkowi

zamku żądano pomimo którejś była się
tylko pozbyć przywileju Bolowskiego.
Nietylko bowiem ofiarowała mu bez-
płatnie plac pod budowę gmachu tea-
tralnego w miejscu gdzie dawniej
stał mur między zamkiem na przedmieś-
ciu Krakowskiem obejmujący prze-
to 2000 sążni kwadratowych, ale nadto
obowiązała się własnym kosztem plac
zniwelować i wymurować taras w
galeryą wzdłuż całej zachodniej
połaci gmachu, zasklepić własnym
kosztem płynącą w pobliżu Pełtew
na przestrzeni 50 sążni oddać na
użytek budowli oddzielnie miejsca
za rogatkami miasta położone i wol-
nić ponowić części opłaty rogatko-
wego, t. d. A że L. Skarbek nie

wypłat ograniczyć się na budowie samego
tylko teatru ale postanowił rozszerzyć
zamierzoną budowlę w ten sposób aby
mieszcząc w sobie szereg pomieszkania
do wynajmu, sklepy i t.p. znaczny dochód
z tych źródeł oprócz teatru przynosiła,
zatem gmina zgadzając się z tymi
zamiarami ks. Skarbka, zezwoliła na
wybudowanie przy teatrze domu zajezd-
nego, do czego jednak później nie przyszło,
nadała mu też prawo utrzymywania restau-
racji, kawiarni, cukierni i wyszynku
w gmachu teatralnym z uwolnieniem
od opłat a nadto zezwoliła wynajmy-
wać sklepy i składy zawarte w gmachu
kupcom żydowskim, co wówczas jeszcze
osobnego wymagało wynagrodzenia.
pod warunkiem wszakże aby to [illegible]

gmachu od strony zachodniej, gdzie będą
pomieszczone sklepy i składy, z żadnej z
reszty budynku teatralnego nie mają
komunikacji. Wszystkie przyznane ustępstwa
jakie gmina zapewniła w ten sposób hr.
Skarbkowi obliczone zostały na ryczał-
tem 25 000 dorocznych florenów
konwencyjnych.

Zależało wiele na tem teraz hr. Skar-
bkowi przedewszystkiem budowa gmachu.

Wybrał on autorem p. Salzmana
szefa urzędu budowniczego miejskiego,
go którego uważano jako najzdolniej-
szego fachowca budowniczego we
Lwowie. Pomimo tego wyznać potrzeba,
że ten wybór był nieszczęśliwy.

Hr. Skarbek wysłał swym kosztem
Salzmana za granicę, aby tam

rozpoznawszy budowę najpierwszych w świecie teatrów mianowicie teatrów paryskich, de la scala medyolańskiego i najznakomitszych teatrów niemieckich, zrobił plan gmachu teatralnego zastosowany do miejscowości i odpowiedny warunkom przez hr. Skarbka wymaganym – a przytem dyrekcyj, zrobił całość jednym z najlepszych pierwszorzędnych teatrów europejskich. Wszelako wyprowadzona przez Salzmana budowa nie odpowiedziała oczekiwaniom ani pod względem wygody urządzenia wewnętrznego ani też co do okazałości architektonicznej.

Patrząc z zewnątrz jest to budynek trzypiętrowy zewnątrz mający pozór

zgorzałej kamienicy jako koszar.
Wewnątrz czworoboku zajęte podłużne
dziedzińce po obu bokach właściwego
zabudowania teatralnego, zajmującego
środek czworoboku pomiędzy dziedziń-
cami. Z frontu po nad gankiem
sklepionym do podjeżdżania powozów
wznosi się kolumnada o ośmiu
kolumnach porządku jońskiego.
Na szczycie frontonu umieszczono
Apollina na wozie zaprzężonym
czterema rozhukanemi końmi.
Rzeźba z brązu z Wiednia sprowadzo-
ziona przez Kotrzegę z tamtejszych
artystów na zamówienie wyko-
nana. Burza strzaskała jednego
konia, przeto zdjęto całą rzeźbę
w obawie aby tego samego nie doznała całość.

Tak więc gmach został pozbawiony jedynej swej ozdoby zewnętrznej i godła wyrażającego przeznaczenie budowli.
Teatr sam może pomieścić około 3000 widzów jest zatem dostateczny dla publiczności lwowskiej.

Osiem lat trwała budowa gmachu teatralnego ukończona r. 1842. Zakończywszy budowę otrzymał hr. Skarbek w zamian za przywilej Bullowski inny wprost jemu wydany przywilej cesarski. Nowy ten przywilej nakładał na hr. Skarbka oraz na jego fundację obowiązek utrzymywania przez lat 50 teatru niemieckiego we Lwowie, tak mianowicie aby co tydzień były cztery przedstawienia niemieckie. Za to uzyskał hr. Skarbek prawo pobierania

10% od wszystkich innych jakiegokolwiek rodzaju widowisk, koncertów itp. Nie wolno też było nikomu innemu otwierać drugiego teatru od [illegible] przez cały czas trwania przywileju.
Oznaczał przywilej też ceny wstępu do teatru, których nie wolno było podwyższać chyba za szczególnem zezwoleniem władzy rządowej i zastrzegał wstęp za połowę ceny dla wojskowych.
Nadto obowiązany był ks. Skarbek dać rocznie dwa przedstawienia niemieckie na korzyść miejscowych ubogich. Pozwolono mu też w dnie wolne od przedstawień niemieckich a więc trzy razy na tydzień dawać przedstawienia także w innych językach jako to we francuskim, włoskim lub polskim.

W. 1842 otworzony został nowy teatr przedsta-
wieniem „Ślubów Panieńskich" Aleks. hr.
Fredry i scena lwowska rozpoczęła nowy
okres swych dziejów.
Po wyjeździe Bogusławskiego do Warszawy
teatr lwowski upadł i przez lat kilkanaście
nie było stałego teatru we Lwowie.
Pomimo to rozbudzona sztuka zamiłowa-
nia nie zaniedbywano jej pielęgnowa-
nia przez dyletantów. Grono amatorów
urządziło w pałacyku Onorowskiego teatr
domowy, który przez ten przeciąg czasu
zastępywał niedostatek sceny publicznej.
W pielęgnowały się talenty z których nie-
jeden później na nowej scenie zajaśniał.
Jan Nep. Kamiński mąż obdarzony genial-
ną bystrością umysłu żywą wyobraźnią i
głębokiem artystycznem poczuciem

mąż wielkiej nauki i rozległego poglądu
wytrawny znawca literatury i sztuki, zamiło-
wany zwłaszcza w rzeczach sztuki [illegible]
jej z młodzieńczym zapałem i wdzię-
czna z księgami przeszłości [illegible] dążył
do celu stworzenia sceny polskiej
wielkiej. Otoczywszy się młodzie-
żą utalentowaną, tako starszymi wiekiem
i nauką, stał się jej kierownikiem
nauczycielem i w samej rzeczy dowiódł
dotąd że stworzył trupę artystów wy-
branych w których [illegible] talentu twórczy
ty uzupełniającą się całość. Tak się artystycz-
ne grono Kamińskiego kiedy mogło
przedstawić doskonale najpierwsze
sztuki klasyczne tragedyje i dramaty
równie jak komedyje i operetki.
Za dni Kamińskiego wyszli tacy

aktorzy jak: Jan Nep. Nowakowski, Chmo-
chowski, Ludkiewiczówna, Kamińska
Starowicz i cała wspaniała plejada artystów
dzisiejszych. Kamiński sam jeden zastą-
pił szkołę dramatyczną; rozległa nauka
znajomość literatury zagranicznej i
wielkie znawstwo estetyczne wyrobiły
go do tego.

Do młodej trupy Kamińskiego przybył
starszy już w zawodzie artystycznym do-
świadczony i wychowaniec teatrzyku
Nowakowskiego, Antoni Benza ze żoną
z Krakowa, gdzie dawniej już istniał
obwozowo teatr, nie oglądając się na do-
chody mniej więcej lat prowadzić oby
kasa teatralna dla możności się zapeł-
niała i dostarczała potrzebnych do u-
trzymania całej zasiłków.

Wkrótce przybył Kamińskiemu nowy współpracownik który jako komedyjopisarz dziełami swemi stworzył można powiedzieć nową epokę literatury dramatycznej polskiej w tym rodzaju.
Po ukończeniu wojen Napoleońskich wrócił w okolice Lwowa i tu osiadł tu też Aleksander hr. Fredro obdarzony osobnym geniuszem iskrzącego świetnym dowcipem i bystrością wyobraźni. Od Goldoniego i [illegible] do komedyi i [illegible] od 1818 do 1830 napisał Fredro szereg komedyi które ustaliły świetne imię w naszej literaturze zapewniły. Nietylko zaś ją pisał wyłącznie dla sceny lwowskiej ale zastosowywał nawet scenę [?] postaci do właściwości talentu

artystów lwowskich, sam zajmował się próbami, ale sztuki jego między tak dobrze jak odbywanie nie były przedstawione. Nic dziw że zniechęciła się w niej lwowska publiczność.

Mimo to wszystko Kamiński łożył na teatr popadł w długi, tylko obywatelska pomoc za pośrednictwem Tadeusza Wasilewskiego marszałka i deputata stanowego który drogą publicznej subskrypcji na akcyje zebrał kwotę potrzebną na zapłacenie długów Kamińskiego i zapłacenie aktorom zaległej gaży. Ostatecznie kwota ta nie była bardzo wielka wynosiła kilka tysięcy reńskich które zabawszy umorzono na scenie całej długi i uratowano tym sposobem jej byt

Lecz niebawem zaczęło dochodzić zno-
wu niewypłacalności Kamińskiemu
i znowu okazało się uciekać do dawnego
sposobu wstrzymania z dochodów tea-
tru części pewnych procentów z ga-
ży aktorów a zapisywania nareszcie
w księdze długów. Tym razem
oparli się stanowczo temu aktorowie.
Kamiński wybitny dyrektor ar-
tystyczny wiedziano że nie był admi-
nistratorem, aby polegać na jego
sprawach finansowych i że groziła
mu niedawno ruina z jego winy
a aktorom tylko pomocą obywa-
telską nie chcieli na nowo nara-
żać siebie i [illegible] swych rodzin
i oświadczyli Kamińskiemu że
odtąd sami obejmą administrację

teatru i prowadzić takowy na wspólny rachunek wszelkich zysków i strat, opłacając jemu pewną stałą wyznaczoną gażę za jego prawa i kierunek artystyczny. Przystali na te warunki z innymi akcyonaryuszami. Tym sposobem zaczęła się od r. 1830 rzeczpospolita teatralna. Z administracyą przeszedł potem i kierunek artystyczny we wspólne ręce, a skutek dowiódł trafności takiego układu.

Po Dmuszewskim i Żółkowskim repertuar Fredro pisać dla sceny lwowskiej zraziły podobno zmowy krytyki umieszczone w Krakowskim Pamiętniku nauk i umiejętności w którym mu zarzucano w sposób bardzo szorstki iż w komedyach swoich jest zanadto kosmopolitą, iż nie

stara się nadać im cechy swojskiej
nie dobiera przedmiotów ani typów
charakterystycznych z własnego społ.
Towarzystwa lecz po większej części
tylko z pewnej sfery, i polerowanej
pokostem ogólnego kosmopolitycznego
Romansowania.
W owym czasie zjawił się inny pisarz
Józef Korzeniowski, przebywający pod-
ówczas jako profesor w Charkowie.
Pierwsze jego dramata Dymitr i Marfa
Piękna kobieta były z ogromnem
powodzeniem przedstawione
na scenie lwowskiej. Powodzenie
to zachęciło go do dalszej pracy.
Dowiadując się o powodzeniu sztuk
swoich we Lwowie pisał też i rozmyślał
sceny lwowskiej i włościanach ta..

lentów i zakonnicowych, a jej artystów od
Bonsy z Ostrogów był przez żonę spo-
winowacony — pisał Korzeniowski
tragedye ~~komedye~~ i dramaty swe umyślnie dla
sceny lwowskiej. Tu też było przedstawi-
wianie wszystkich utworów Korzeniowskiego
z pierwszej jego epoki pisarskiej w
których potęga jego talentu najwspanialej się
rozwinęła jak: Piąty akt, Pani Wda-
mowa, Grananawe Dworzec przed bytem
Piastość ukarana, Umarli ożyją,
Izabella d'Egymonte, Karpaccy Gó-
rale a później Żydzi i inne.
Taki był stan teatru we Lwowie gdy
w 1842 ukończony został nowy gmach
teatralny. Korzeniowszczyzna była sceną
gdy Kamińskiego na ostatniem przed-
stawieniu pożegnalnem w starym

teatrze przemówił w imieniu swojem i całego pięknego grona artystów żegnając się serdecznie z publicznością.
Stosunki zmieniły się zupełnie.
Dawne towarzystwo zostało rozbite.
Ks. Skarbek objął na nowo swego przywileju dyrekcyę teatru. Na kierownika artystycznego powołał współdziałka, niedawnego ale rządził teatrem jako pan samowładny i postępowaniem swoim zaraz w początku zraził wszystkich artystów. Skarbek także, uważał artystów bo ich [illegible], jako potentat i finansista traktował rzeczy jako interes ze strony finansowej.
Zaczęły się powiększać długi a w skutku [illegible] które artystów bardzo zniechęcały i obrażały. Niesnaski wzrastały.

W r. 1848 zmarł ks. Skarbek i z jego śmiercią
jego weszła cała fundacya wraz z tea-
trem w nowy okres. Kuratoryę fun-
dacyi objął mianowany przez zmarłe-
go zięć jego Karol książę Jabłonowski
lecz wkrótce nieumiejętnym został prze-
władcą i administracyą całego zakła-
du przeszła w ręce rządu. Teatr
przechodzi różną koleję. Jakiś czas
prowadził zarząd Pfeiffer z rodziną,
pod administracyą Skarbkowskiej.
Później objął Dyrekcyę tytułem
dzierżawy na własną rękę znany
Dyrektor teatrów prowincyonal-
nych Skałkowski. Za niego scena
podupadła. Źle ją prowadził
~~w~~ partnarz nie miał żadnej lepszej
~~t~~ tendencyi, lecz łudził się sztuki dobr.

orona na efekt dla galeryi bandyty,
kiń i t.p. Obecny namiestnik Ga-
licyi hr. Gołuchowski zbyt ko-
rzysta ze zbiedniałej szlachty teatr.
Wydział wypadł niepomyślnie. Niemiec,
mianowany go na pod ... tego
... a na jego miejsce powo-
łał do dyrekcyi Nowakowskiego
Smochowskiego dając im kolwiek
na lat 6. ... gorące
nadzieje. Okazało się że co innego
być dobrym artystą a co innego
dyrektorem. Główna przeszkoda
zależy tego rodzaju ... trzech
dyrektorów była zbyt wielka roz-
czwarność. ~~Środki pozostały się~~
Obecnie literatury ... nie
... publiczności,

rzadko przypomnieć się niektóre tragedye
Szyllera lub Szekspira. Stare przeróbki
z czasów Kamińskiego zastępywały ich
miejsce. Zarazem podnoszono zarzuty
i umieszczaniu. Co przepisywano 6 lat
gdy nowy kontrakt został rozpisany
na ubiegali się ponownie i tak
dyrekcyę teatru od nowego 1864
na lat 6 otrzymał Adam Miłaszew-
ski podówczas dyrektor teatru kr.
Kowalskiego. Kuratorya fundacyi
z Karol Kowalskiej wybitnych stanowi
zajmu powierzyła Dozór Ogólny-
go Kuratora Księcia Karola Jabłonow-
skiego bardzo Miłaszewskiemu
pożytecznego. Zostali się dyrekcyi
krakowskiej. Posiadał on wiele
doświadczenia teatralnego

i nauki wynabranej przed laty w Dobrej szkole w teatrze żytomierskim pod kierownictwem Krasnowskiego, co jednak nie mogło zastąpić mu jego wykształcenia artystycznego i literackiego. Do powyższych przymiotów łączył on powagę, spokój i szorstkość. Krytyka też i prasa ostro przeciw niemu wystąpiły. Głównie Gazeta Narodowa. Miłaszewski też w końcu wypadł nie z łaski wyższej władzy. Miłaszewski probował rozmaitych sposobów aby trafić w smak publiczności. Przez jakiś czas myślał, że gdy wprowadzając na scenę ciągle nowe sztuki, takiż aktorowie upadali pod tem brzemieniem nowości, których bez czasu nie pozwolił ani należycie zgłębić ani też się nauczyć. Przez jeden

kres zimowy współcześnie zbiegł się z zamysłem
niemal dramatów i tragedyi na których za-
zwyczaj teatr bywał pusty tak iż omal do
bankructwa nie doprowadził. Zimowy
niedostatkiem zaczął Milanowski urządzać się
za scenami powabniejszem coby do teatru pu-
blikę sprowadzić. Takim wabikiem okazała
się operetka w której komiczny teatr przed-
tem na pierwszych najlepszych artystkach pusty
zaczął się teraz tak napełniać iż napierając
się niemal zaiorny gmachu Skarbkowskiego.
Offenbach zapanował na scenie.
Tymczasem wszystkim ten kierunek był powodem
do wyrzeczenia krytyki zawistnej.
Powstały krzyki iż scena profanuje się.
Publiczność podzielała zdanie krytyk ga-
zeciarskich i zarówno z gorszymi obu-
rzała się wzajemnie na Offenbachiadę

lecz wieczorem tłumnie biegła do teatru, trzymając się na uboczu tradycji i dramatu na który mało kto zajrzał. Chwilowo taki stan trwał ze dwa lata. Dopiero jak wszystko w ostateczności znużyły ją operetki.

O tegorocznym sezonie nowości były zaznaczone rzadziej odwiedzane. Małomiasteczki mogą właściwie że nic znowu coś nowego wyprawiać nie wypadało. Koncert Offenbacha, w którym zaparł nawet chóry i przed wodewilistami ściągnął operetkę zupełnie.

Komedya francuzka nowoczesna znowu najlepiej podobała się publiczności: ze swemi ~~fantazyjnemi~~ wyrafinowanemi efektami i jaskrawemi kolorami. Sardou więc itd. Dy Dumas i cały szyk nowoczesnej dramatycznej literatury francuskiej

zasługą głównie umiejętnie w rozporządzaniu, w
ostatnich latach dyrekcji Milanowskiego.
Sprawić trzeba że komedja ta z powodu
dobrego składu personalnego wybornie
była grana. Pod względem moralnym
i czysto i artystycznym kierunkowi temu
wiele można było zarzucić. Miał ta [illegible]
i pewną zasługę której niepodobna zamilczeć.
Objąwszy scenę pierwszorzędną jego staraniem
było, zaprosić na gościnne występy tu zdawna
najznakomitszych artystów zamiejscowych.
Dzięki temu ujrzał po raz pierwszy Lwów
takich gości jak Jana Królikowskiego,
Rychtera, Modrzejewską, podziwiając w
nich wzory gry nowej opromienionej ar-
tystycznym geniuszem. Usiłował
też Milanowski zachęcić miejscowych pisarzy
wprowadzaniem na scenę ich utworów

w owem dawnej zamiast gotowości do ulo-
twórczości i przeszkód doznawali.
Potem pojawił się na szereg dramaturgów Mi-
łaszewskiego cały zastęp młodych pisarzy
jako: między Fredro, Leopold Starzyński
Karol Nowosielski, Franciszek Wolicedowski
i inni. Milanowski sprowadził na sce-
nę dramaty Obryjakiego, komedye Korze-
niowskiego Bielskiego i w ogóle musiał
zainteresować. Ale sceny sięgnął lite-
rackie. Za jego inicyatywą został rozpisany
konkurs dramatyczny i wybity model
na cześć sławnego Fredry. Do tego wszystkiego
znacznie większym funduszem się przyłożył.
Jakiekolwiek wszakże były dobre strony
czynności M. jako dyrektora sceny, pano-
wała jej zawsze spór i zarozumiałość
pewna siebie i na siebie polegająca a

krytyka straszna czy niestrawna biorąca zaw-
sze na karb osobistych zawiści. Było to dla
i Dostarczało nieprzyjaciołom Miłonowskiego
wybornego materyału do zarzutów.
Agitacya przeciw niemu rosła a z wpły-
wem rozwolniła się na drugiego [illegible]
krotnie został napisany agitatorowie użyli
wszelkich sposobów aby wydrzeć mu prawo
niemu opinię publiczną i zjednać człon-
ków rady administracyjnej fundacyi ks.
Skarbka do oddania dyrekcyi teatru
nadal komu innemu. Wszystko to atoli
skończyło się bezskutecznem a Miłonowski
otrzymał ponownie za protekcyą kuratora
fundacyi księcia Jabłonowskiego dy-
rekcyą teatru na dalszych sześć lat.
Odniósłszy takie zwycięstwo pozywał sobie
a upojony tryumfem zdał się poważa-

bardziej absolutnym zaczął jeszcze bardziej
pomiatać głosami opinii, pomiatać
aktorami i zniechęcił i otworzył przeciw
sobie wszystkich niemal, nawet
dawnych swych przyjaciół i zwolenników.
Na parę lat przedtem zawiązało się we Lwowie
Towarzystwo przyjaciół sceny, które chyba
nie byłoby poparło Miłosławskiego gdyby
był dobrze prowadził dyrekcję w kierun-
ku zapewniającym jej rozrost i rozwój.
Miłosławski atoli wyjechawszy na nowo
dyrekcję teatru mniemał że nie będzie
już potrzebował poparcia towarzystwa
więc zamiast iść z niem ręka w rękę
stanął w opozycji i rozpoczął otwartą
z niem wojnę, na całem jak się
w końcu pokazało sam najgorzej wy-
szedł, w otwartej bowiem akcji

Iż skutkiem niesprawiedliwego zbiegu oko-
liczności stanowisko jego jako dyrektora
nad przedsięwzięciem się zachwiało, uczuł się
pozbawionym wszelkiego poparcia.
Towarzystwo przyjaciół sceny założyło było
własnym funduszem Szkołę Dramatyczną.
Program szkoły układany przez komisyę zło-
żoną z członków rady szkolnej krajowej
profesorów uniwersytetu, literatów i
kilku znakomitszych artystów dramat.
był wzorowo obmyślany i przedstawiał
nauk wszystkich się opierających. Każdy inny
Dyrektor byłby ocenił użyteczność tej szkoły.
Miłaszewski przeciwnie nie tylko że nie dopo-
magał w niczem Tow. ale przeciwnie
pomimo że Tow. zaproponowało mu kuratorię
szkoły nie o niej wiedzieć nie chciał
i owszem starał się o to by szkołę do szczętu

Osłabić i przywieść do upadku.
Tymczasem zaczęła okoliczność nadążać nowy zwrot rzeczy wskutek czego Miłaszewski usunąć się zmuszony został, przedsta- sam dyrekcji teatru.
Przywilej cesarski na teatr nadany hr. Skarbkowi został mu w zamian za udzielony przywilej obowiązek utrzymy- wania sceny niemieckiej. Obowiązek ten był dla fundacji ogromnym ciężarem. Do utrzymania bowiem teatru niemiec- kiego dopłacać trzeba było znacznej sumy; Fundacja zmuszona więc była wypełniać koszta utrzymania sceny niemieckiej z dochodów zakładu dobroczynnego w Drohobyczu. Przez lat dwadzieścia i kilka od czasu śmierci hr. Skarbka fundacja drohobycka dopłacała na

utrzymanie teatru niemieckiego bajońskie sumy kilkakroć sto tysięcy złr.
Napróżno przez tak wiele starano się o zniesienie przywileju i uwolnienie od tak wielkiego ciężaru. Dopiero z Wielkanocą r. 1871 przywilej ten za przyzwoleniem cesarskiem został zniesiony. Niespodziana ta okoliczność zmieniła stosunki teatru lwowsk. Przed rokiem Miłaszewski uzyskał był także dyrekcyę sceny niemieckiej na lat sześć; a zniesienie przywileju zrobiło go dyrektorem obu teatrów polskiego i niemieckiego. Miał zapewnioną od administracyi Skarbkowskiej subwencyę około 15000 rocznie. Po zniesieniu przywileju fundacya nie była już obowiązaną utrzymywać nadal sceny niemieckiej i mogła nie dawać tej subwencyi. Niemniej przeto zabo-

wiązania jej względem Milaszewskiego
była prawomocna i zatem za niedo-
trzymanie umowy należało mu wyna-
grodzenie. Wszelako było to wiosną w
chwili najsilniejszej przeciw niemu
agitacji, która jeszcze odbiła się aż w Sej-
mie z powodu proszonej z funduszów
krajowych subwencji 4000 złr na teatr
polski. Z polecenia zaś Sejmu wyznaczona
na przez Wydział Krajowy Komisja do zba-
dania stanu teatru orzekła wyrok nie-
przychylny i Wydział Krajowy oświad-
czył Fundacji iż zawiesza wypłatę sub-
wencji na tak długo dopóki się teatr
nie poprawi. Słuszność nakazuje wy-
znać iż skład Komisji nie był bezstron-
ny, nie pomyślany albowiem do grona jej
wezwane zostały niektóre osoby, będące

nie tylko osobistemi nieprzyjaciółmi Dmu-
chowskiego, ale nawet współubiegający
się o Dyrekcyę teatru. Bądź co bądź
Milasz. był już zmęczony do ostatniego tr-
nieustanną przez wszystkie lata przeciw
niemu prowadzoną kampanią opozycyjną.
Również jak i jego protektor książę kurator.
Za jego więc radą postanowił Milaszewski
przyjąć ofiarowaną mu tytułem wyna-
grodzenia za rozwiązanie kontraktu przez
radę administracyjną 10 000 złr. i ustąpić dy-
rekcyę teatru.
Rozpisano zatem z początkiem r. 1842
konkurs na sześcioletnią dzierżawę przed-
się biorstwa teatralnego. Scena polska
pozbywszy się swej niemieckiej rywalki
jeszcze daleko bogatszej [illegible]-
mi mogła się rozwijać. Można już

było dawać przedstawienia codziennie
i zorganizować operę polską. Dochód
z balów maskowych w karnawale w
przeciągu trzech 24000 zł każdego
roku należący przedtem do teatru nie-
mieckiego należał teraz do sceny pol-
skiej. Scena polska więc była światem jakim-
kiem o które warto się było ubiegać.
Najzacieklejszą opozycję przeciw Miłasz.
przez wszystkie lata prowadziła Gazeta Narodo-
wa redag. przez Jana Dobrzańskiego. Syn
tegoż Stanisław był od niejakiego czasu
dyrektorem teatru Poznańskiego.
Przedsiębiorstwo okazało się niepomyśl-
ne i popadło w przykre zawikłania fi-
nansowe grożące bankructwem. Aby
je ratować odwoływano się do Wydziału
przez utworzenie Dyrekcji teatru lwowskiego.

i przemianowanie takiej trupy z Poznania względem której Stanisław Dobrzański wszedł też w zobowiązania, którym nie-podołał, nie było dotrzymać przy niepo-wodzeniu w Poznaniu.
Był on wszakże za młody i za mało w owe czasie artystycznym nie używał powagi ażeby mógł mieć nadzieję uzyskania pierwszeństwa przy konkurencji wobec licznych innych współzawodników.
Potrzeba było firmy dającej rękojmię od-powiednią zarazem sceny stołecznej.
O firmę tę postarał się redaktor Gazety Narodowej podawszy projekt aby tow. przyjaciół sceny przeobraziło się w to-warzystwo akcyjne z kapitałem 50000 fl. celem objęcia sceny lwowskiej, nim zaś to przyszło do skutku aby zawiązany w

72.

tym celu komitet jako spółka przyjmu-
na siebie się o wystawienie teatru z pra-
wem odstąpienia go towarzystwu
akcyjnemu skoro takowe by przyszło do
skutku.

Panu Dobrzańskiemu udało się wyjed-
nać od składu komitetu przeciw temu
przyjęciu osoby i jednego z członków
wydziału, Andrzeja Żmuchowskiego
i śpiewaka Niedziałkowskiego jako przy-
szłego dyrektora opery, była to większa si-
na tak poważna i tak wszechstronna
Dopóki się każdemu wszystko wydawa-
ło teatr Skarbkowski na lat sześć pod
z danemi warunkami za opłatą rocz-
nego czynszu za wszystkiemi i od-
kwitowanie teatralnego 8000 złr.

Potrzebny na koncesję i pieniądze wy-

dalkiewmy zebierali Dobrzańskiemu i Nie-
działkowskim. Ofiara ta dla Dobrza się o-
płaciła. Za cenę tej zbiórki z której
zrosłe ani grosza nie stracili gdyż
zwrot jej zagwarantowała spółka komi-
tetowa matce Dobrzańskiej nie tylko
przedsiębiorstwo poznańskie ale nadto
zapewniła synowi korzystne stanowisko
na scenie lwowskiej a nadto sprzedał
spółce całko zupełnie garderobę ca-
łą, sprzęty teatralne i bibliotekę teatru
poznańskiego. Niedziałkowski obej-
mując dyrekcję sceny lwowskiej
wśród zapewnionej mu złotowysokiej
gaży rocznej dochodzi nadto do pożądanej
pozycji artystycznej. Z Wielkanocą
1872 rozpoczęła nowa spółka przedsię-
wzięcie. M. Z.

74.

Kraj N 438 z 20 Listopada 1873.

Teatr w Krakowie. był dawniej własnością
starosty Elsnerowskiego - potem w rękach
rozwolnej dyrekcyjnych stał prawie aż
do r. 1842. Dopiero wtedy rząd rzeczy pos-
politej krakowskiej zakupił go na własność
polecając go przerobić odpowiednio.
Plan nowego teatru zakreślił zdolny -
budowniczy ś.p. Karol Kremer. Wykon-
any został 1843, ale przyozdobiony
pięknemi freskami wykonanemi
przez Niedźwiedzkiego malarza deko-
ratora. Z otworzoną budową przestał
dawać przedstawienia zmarły dyrek-
tor Chotkowski, za którego czasów
pierwszorzędne dzieła talentu jak Króli-
kowski, Ig. Okomiński i Rzepliński
zawodową rozpoczęli.

Po nim objął dyrekcyę teatru ś.p. Hilary Meciszewski zaprowadziwszy go do niezwykłej jak na owe czasy świetności. Za jego też czasów pojawiła się w Krakowie na nowo wcale nieźle zorganizowana opera polska. Następnie zmarły już także Pfeifer długo bardzo miał teatr w dzierżawie dorobiwszy się na nim jednej takiej fortuny podobno gdy poprzednicy jego potracili. Podczas pożaru Krakowa r. 1850 teatr na szczęście nie ucierpiał dla bezpieczeństwa jednak pokryto go cynkową blachą. Następca Pfeifra Meciszewski dwa lata tylko kierował teatrem, ustąpił go ś.p. Adamowi Skorupce. Ten objął teatr w najgorszych warunkach, wiele miał do roboty lecz przezwyciężył wiele

zmian i ulepszeń. Po jego śmierci objął dyrekcyę dramatyczną dyrektor Stanisław Koźmian. Ten przyczynił się wiele do podniesienia i urządzenia sceny. Lecz gmach teatralny został tak jak poprzednio prymitywny i niepojedynczy.

Władysław Górski wspólnie z p.p. Stiller Libracht i Thalgrün zawiązał wyborny kwartet.

Władysław Żeleński umieszczał recenzye muzyczne w Kłosach tak jak i Wiślicki.

Kłosy N 571 z 8 Czerwca 1876.

27 Maja 1876 zmarł artysta malarz Teodor Rossel w wieku lat 84. Urodził się w r. 1792 na Szląsku jako syn biednego rzemieślnika. Od r. 1820 przebywał w

Warszawie jako nauczyciel muzyki był wybranym pierwszym występu- niem w koncertach. Kompozycja po nim została w manuskrypcie.

Przegląd z 3 Marca 1889.

W 3 bm. odbył się koncert piętnastoletniej panny Małgorzaty Tertzy (Terty) laureatki wiedeń- skiego konserwatoryum, pianistki o wy- borowym wykształceniu i p. (Rzola ?) Nowacki nauczyciela wiolonczelli z Krakowa (z Przeglądu miesięcznego rok 22).

Kłosy N. 597 z grudnia 1876.

Alojzy Stolpe urodził się w Warszawie dnia 29 listopada 1818. Ojciec jego był artystą muzy- kiem i professorem fortepianu w ówczesnym konserwatoryum. Od lat dziecinnych muzyka była dlań ulubioną, natura obdarzyła go przy- jemnym i silnym tenorem. Po ukończeniu

zaś wstąpił do chóru teatru Wielkiego.
a we dwa lata później dał się już poznać ja-
ko zdolny śpiewak. Przez 25 lat w szeregu
najświetniejszego rozwoju opery polskiej
Stolpe zajmował pierwszą rolę basową ale
po męczącej roli Bertrama w Robercie Diable
który długą chorobą osłabiony stracił głos
i działalność swą następnie ograniczył
na dramat i komedyę.
Dnia 4 Grudnia br. pochowano go.
Dnia 27 Grudnia 1876 zmarł Józef (Wiktoryn)
Damse (komik) artysta teatrów Warszawskich.
Od 1876 r. zamieszczał w Kuryerze recen-
zye i sprawozdania muz. Władysław Koleński.
Kuryer N 60 z 1 Lutego 1877.
Teodozya Friderici-Jakowicka pani.
po raz pierwszy wystąpiła na scenie w Warszawie
21 Marca 1865 w roli Aminy w Lunatyczce.

Wystąpienia te podniosły ją między pierwszorzędnemi
zdobytym artystki. Śpiewała w Łodzi 1860 i
1864 jako uczennica Dobrskiego przyjmo-
wała udział w popisach Instytutu muzycz.
Talentem swym zwróciła uwagę osób u
steru władzy stojących tak że 1864 wysłaną
została kosztem rządu za granicę celem
dalszego wykształcenia w śpiewie.
Lambertiska nazwisko jej Frydowski —
poszła za mąż za Sokołowskiego. Jako
śpiewaczka była we Francji, Włoszech, Hisz-
panii, Prusiech, Armenii, Grecyi i Pru-
ssach, W Newyorku, Hawannie i Brazylii
przyjmowana wszędzie przez publiczność
i krytykę jako najsympatyczniejsza.
Żyje obecnie w Warszawie Barcowa.
Izydory rówieśnik jego Edward
Kottek mąż kunsztu i [illegible]

konserwatoryum w Moskwie skrzypek,
kompozycyi uczył się pod Czajkowskim.
Umarł d. 6/12 Marca 1877.

Stanisław Barcewicz skrzypek b. u-
czeń konserwatoryum w Moskwie urodził
się w Warszawie 16 kwietnia 1858. Wielkie
zdolności. Początkowo kształcił się w
ojczystem mieście, był jakiś czas
uczniem Warsz. Inst. muzycznego
w tym czasie przed wyjazdem do Moskwy
pobierał naukę skrzypiec od Gorskiego.
Następnie Rubinsteina i Lauba Fer-
dynand pomieszczony został jako stypen-
dysta w konserwatoryum w Moskwie
Po ostatniem pobycie w którym 2 lata
słuchał wykładów Lauba a rok jeden
jego następcy Hrimalego ukończył
naukę i nagrodzony złotym medalem.

Dnia 20 kwietn. 1877 umarł w Warsza-
wie Antoni Teichman zasłużony na-
uczyciel śpiewu kompozytor muzyczny.
autor szkoły śpiewu, etiud, wokaliz na
wielu wdzięcznych melodji do słów Za-
leskiego, Kondratowicza, Syrokomli
Pruszakowej i innych. Urodził się w Ru-
dołtowie pod Wrocławiem 1798; przez
Kurpińskiego powołany na wiolon-
czelistę do orkiestry Warszawskiej
1828 r. występował też wraz z
powodzeniem jako kompozytor od
r. 1839 do 1861 zajmował posadę
nauczyciela śpiewu w Instytucie ~~[illegible]~~.
wychowania panien w Puławach.
Władysław hr. Tarnowski napisał
operę Achmed, wydaną na piano.
muzykę do Alpuhary Mickiewicza

którą sam przełożył na język niemiecki:
Kantaty, chóry i pieśni.
Władysław ks. Tarnowski ur. 1841
czynny jako pisarz, muzyk kompozytor
wiolonista i wirtuoz, wydawca.
Umarł d. 17 Marca 1879.
Emma Herrmanówna rodem
z Galicyi ze Stryja. W r. 1868 zmu-
szona okolicznościami poświęciła się
na zarobek i w krótkim czasie zdobyła
udziela nauki fortepianu w za-
możnych domach krakowskich.
Na większe uznanie zasługuje zebranie i za-
pisanie tańców melodyi ludowej
krakowskiej p. t. „Album muzyki
krakowskiej" wielkiej pod względem
muzycznym i etnograficznym
wartości. Działając na polu

cięży maleńką do opieki i kształce-
nia. Adres jej: Irma Hetmańska Da
Trapero a Constantinople - Pera
rue de Serkis No 6.

W r. 1879 2 pracował i umieszczał sprawozdania
muz. Juliusz Stattler.

Księg. No 732 z 10 Lipca 1879.

Apolinary Kątski umarł 29 Grudnia
1879 założyciel i Dyrektor konserwatoryum war-
szawskiego. Urodził się w Warszawie 1824 z ojca Grzegorza
[illegible] Kątskiego niegdyś urzędnika
rządowego w Krakowie i matki z Domu
Różyckiej którzy oboje posiadając talent muzycz-
ny przelali go na synów: Karola, Antoniego
Apolinarego i Stanisława oraz córkę Eugenię
i sami zajęli się ich artystycznem wykształce-
niem tak iż jeszcze małemi dziećmi obwo-
żeni przez swych Rodziców po Europie wzbudzali:

84.

Grzegorz Kątski około 1823 przeniósł się z
całą swą rodziną do Warszawy, gdzie zostaw-
szy inspektorem w liceum, głównie jako
tylko wykształceniem swych dzieci się zajmo-
wał. Kierunek ich artystyczny powierzył
był znanym miejskim Marandorfowi;
następnie zaś starsi brania młodszych uczyli.
Apolinary uczył się mistrza najpierw w Kasselu
następnie doskonalił się za granicą, gdzie
nawet Paganini pochlebnie o jego talencie wy-
dał świadectwo i 14 letniemu podarował
młodzieńcowi zyskując nad innymi wałkami"
wał nie zdarzył. Pierwszy tryumf
odniósł w Paryżu, następnie w Belgii
i w Niemczech. Do Warszawy powrócił 1850
uważał z zapałem artystycznym i jednoś-
ważył po kraju. W r. 1852 pozbawiony do
Petersburga ~~zamieszkał~~ po raz wtóry

zamierzony zakład szczotkarski i t. d.

W r. 1860 podniesioną myśl powziętą dawniej przez artystów Warszawskich założenia w tem mieście Konserwatoryum i korzystając ze swych rozległych stosunków i wpływów jakie wszędzie jego talent wyrobił zdołał tak podniecić społeczność iż z koncertów na ten cel urządzanych z pojedynczych ofiar i składek w ciągu dwu lat zebrała się summa wystarczająca na otworzenie Konserwatoryum które we wrześniu 1861 pod jego osobistym kierunkiem. Gdy po kilku latach zbierany w tym celu fundusz się wyczerpał a dawny zapał publiczności trudno było wzbudzić potrze- pił Dla utrzymania Instytutu wyjednać zapomogę rządową i na niej obok wsparcia tego dalszy byt zakładu utrwalił.

Historyę i charakterystykę Konserwatoryum Warszawskiego opracowaną przez Wilczyńskiego wydała w r. 1877 „Biblioteka Warszawska" i tu do niej czytelnika odsyłamy nie wdając się w rozbiór szczegółów o charakterze jego i stosunkach wyciągnął za które jeszcze pora nie przyszła.

Na jego miejsce mianowany Aleksander Zarzycki.

Kłosy N 758 z 8 Stycznia 1880.

Marcelina Kochańska Sembrich.

urodziła się we Lwowie r. 1858 - Dzieckiem objawiała wielkie zdolności. Ojciec jej był nauczycielem muzyki i on pierwszy kierował jej artystycznem prowadzeniem na fortepianie.

W 12 roku wystąpiła już z koncertem. Odtąd dalszem jej wykształceniem zajął się Wilhelm Stengel były prof. Tow. muz. we Lwowie. Ale .

w Dziewczynce widział zdolności i talent dosyć na szczęś-
ciach więc rodzice i matka i starsza
naszej ją polecili prawie ... Kierunkowi
prof. Brückmana pierwszego solisty
artysty teatr. wychowania. Po ukończeniu ka-
sach nauki z ostatecznym powodze-
niem i zdaniem znajomych przyjechała ona
do konserwatorjum w Wiedniu.
Odrębne przyspieszenie miał dziewczynce artyst-
ki Otto ... zwrócił uwagę profesorów
konserwatoryum na szczególną zwierzchność
i wdzięk jej głosu. Po małej próbie oka-
zało się że ma i wokalne zdolności.
Zajęto się więc wykształceniem i tej strony
strony jej talentu. Prof. Wiktor Rokitański
... znakomity śpiewak i nauczy-
ciel kierował przez pierwszy rok jej wy-
kształceniem które tak wielkie czyniła

postąpiły się po wysłuchaniu owego pozwoliło
jej jechać do Medjolanu dla wyższego
studjów śpiewu u prof. Lamperti'ego
(syna). Tu rozwinął się cały olbrzymi
talent Kozłowskiej. Po roku mogła
już odważyć się Kozłowska na wystąpie-
nie w teatrze La Scala gdzie zostawszy
nagrodzoną w konkursie wzbudziła ogrom-
ny zapał publiczności. Wkrótce potem
zaangażowaną została na letni sezon
do Aten, występując tam przez trzy
miesiące i zbierając pierwsze laury
jako śpiewaczka dramatyczna w operach
Trubadur, Dinorah, [illegible] Roberta,
il Diablo. – Nie poprzestając na samem
wokalnem wykształceniu powróciła do
Wiednia aby się poświęcić studjom
dramatycznym tak potrzebnym na scenie.

śpiewaczka. Nadinspektor sprzeciwiał się
Ryszard Lacey [illegible] przez ośm miesięcy
W Sierpniu 1879 została zaangażowana
jako prima donna Teatru Król. w Dreźnie.
Głos jej nie należy do bardzo mocnych, ale to
głos obejmujący tyle wiele mocy, siły
i równość – Niektórzy znawcy dźwięku
głosu przypominają Donadio i obie Patti.
Siebie stroną się Wieniawskiego Henryka
było staccato. Mozart [illegible] [illegible]
[illegible] nawet matce oświadczył
że we wszystkiem jest ugrobiony
prócz staccato. Staccato twierdził Mozart
wymaga szczególnych zdolności, i często
mimo najusilniejszej pracy nie może
być osiągnięte.
W. 1877 Dawali swój trzeci koncert w
sali [illegible] Narbutt z Henrykiem Wieniawskim

po Rosji. Krytyka rzucała kwiaty pod stopy. Jedno tylko zdarzenie wywarło na niego przykre wrażenie i wpłynęło na pewną zmianę w grze jego. Oto w Petersburgu Zaremba (prof. harmon.) w krytyce swej chwalił niezmiernie grę Wieniawskiego a unosił się nad staccatem. Tymczasem szczera i wierna mistrzowi samemu krytyka ta wydała się Wieniawskiemu gorzką ironią. Rozdrażniony niezmiernie zabrał się od początku i w odległym i odosobnionym zakątku miasta oddał się niezmordowanej pracy i w rezultacie zawładnął trudnościami, pokonał je i zdobył owo wielce cudne staccato którem później tak niespodziewanie zasłynął.

Na początku 1849 powrócił do Paryża i zapisał się jako uczeń harmonii w

klasie Collet'a w 1850 otrzymał wielki
medal za kompozycję i harmonię mając
wtedy lat 15.
W tymże roku dał kilka koncertów w
Warszawie z bratem pianistą. Wespo-
ł młodzieńczości tego obu braci się zaczęła
praca owa. Odtąd ciągle podróżując po kra-
jach wystąpując w Lublinie, Kaliszu
Radomiu, następnie Petersburgu, Ryze
Wilnie, Dorpacie, Rewlu, Helsingfor-
sie, Mitawie, Moskwie, Kijowie, O-
dessie, etc. W r. 1858 dawali kon-
certy w Kijowie i Wiedniu, dokąd w
tym miesiącu przybyli w Weimarze u
Liszta. W Weimarze też otrzymali złoty
wspólnej kompozycji utwór wspólnie
na skrzypce i piano. W zimie 1863
wystąpili u Liszta w Sondershausen

gdzie Henryk wykonał jeden ze znakomitszych utworów koncert Fis moll. Grał w Berlinie i Dreźnie ze współudziałem Jenny Lind. Odwiedzili Poznań, Gdańsk, Królewiec, Kissingen, Marienbad, Karlsbad, Baden-Baden, Wiesbaden, Homburg, Ems, Spaa. we wszystkich jednogłośnym oklaskom [illegible] krytyki i publiczności. 1855 roku zaangażował ich do [illegible] gdzie pod jego dyrekcyą dali kilka koncertów. w tym czasie [illegible] imię Henryka jaśniało w rzędzie pierwszorzędnych europejskich [illegible] [illegible] [illegible] go [illegible] 1855 powrócił do kraju z matką, i tu rozłączywszy się z bratem wyjechał do Hollandyi. R. 1859 [illegible] tam może (1856).

z wielkiem powodzeniem otrzymał order
Dębowego Wieńca. 1857 w maju grał we
Lwowie i Krakowie z bratem - w zimie
tego roku dał koncert w Paryżu w sali
Herza z Antonim Rubinsteinem, po-
tem dał się słyszeć w Bordeaux, Mar-
sylii i Wiesbaden, gdzie obdarzony zo-
stał orderem oficerskim Wieńca
1857 w Baden Baden, 1859 u wielkiej
księżny Heleny. Potem występy w
Anglii w Londynie i Irlandii, w r.
1860 ożenił się w Paryżu z panną Iza-
belą Hampton, Rossini błogosławił
na ślubie młodej pary. W krótce
potem ofiarowano mu posadę na-
dwornego skrzypka rosyjskiego i prof. kon-
serwatoryum w Petersburgu. Pomiędzy
1860 a 1872 występował kilkakrotnie

z koncertami w Paryżu. 1872 udał się
do Ameryki z Antonim Rubinsteinem
i z wielką sławą. 1874 profesorem
konserwatoryum w Brukseli i zajmo-
wał tę posadę przez trzy lata. W ostat-
nich czasach najdłużej przemieszkiwał
w Moskwie. Dręczony fizycznem
cierpieniem, które [illegible] go przez
lat 12 przed śmiercią. Lekarze na-
kazywali mu zmianę klimatu, wy-
poczynek i spokój lecz duch artysty
parł go do coraz nowej działalności
nie chcąc się poddać niemocy. Raz
będąc tak ciężko chorym wyprawił się
do Rosyi podczas [illegible] lecz
gdy go zawiodły [illegible] za-
jechał do Charkowa, zmuszony po-
wracać do Moskwy by wypocząć

ne bohaterskim namiętnym uczuciem ku
[illegible]. Choroba postępowała szybko
wydatki materjalne nie opłaciły się zupełnie.
[illegible] od dzieciństwa bolesnej [illegible]
wróżby [illegible] jej pierwszej [illegible]
[illegible] i beztroskiej ani na chwilę nie ogląda-
ła się na swoją przyszłość ani [illegible]
[illegible] nam [illegible] z pierwszego grona.
Lecz [illegible] ze wszech
stron nie mógł [illegible] opuszczonym.
Przyjaciele i rodzina przybyli do niej
z pomocą i opieką. Szlachetna pani
[illegible] Matka wdowa po [illegible]
[illegible] landwarowsko [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pod jej dachem. Żona i syn nie mieli
nic [illegible] moralnego jako tylko w
[illegible] serce wypiąć mocno.

Od obcych nieznanych osób odbierał [illegible]
szczęścia listy. Niedzielny [illegible]
brat jego Józef powrócił do Moskwy
na czas, aby go uchronić w ostatniej chwili;
bolesniejszej trosce o byt rodziny.
Ks. Stanisław ubezpieczył swoje życie
na sumę 200 000 franków lecz z
powodu braku funduszów rata
w Tow. asekuracyjnem zaległa
termin upłynął a na kilka dni
suma mogła być niewypłacona.
W tej ciężkiej chwili pomógł Józef
wspólnie [illegible]. Z rodziną
wspólnie udzieliłam i pomocy
Mikołaja Ambroziewicza a zebrano
kwotę 3000 rs. ocalono byt rodziny.
Ces. Tow. ubezp. w Petersburgu
przyznało uczciwie się sumę jego

razem nagrodził tylko koncert zapra-
szonego do współzawodnictwa Loraka dr-
który wynosił 2500 rsr.
Henryk był także skrzypkiem solo
Króla holenderskiego i członkiem wielu
tych stowarzyszeń artystycznych.
Najcenniejszemi i najbardziej znanemi
jego dziełami są: Legenda, Dwa kon-
certa, Fis moll i D moll, Mazurki,
Sielanka, Etiudy, école moderne,
Fantazya z Fausta, Romance i
Rondo elegant, Capriccio, Valse,
Duo polonais, Allegro de Sonate
wydane 1854 i Dedykowane Moniusz-
ce, Tarantella, Souvenir de Moscou,
Dwa Polonezy, Pieśni do śpiewu, Im-
provisations et variations humoristiques
Adagio elegiaque, Grand Caprice fantastique.
Szkic z Akta

Wojciech Sowiński urodził się na
Podolu we wsi Łukaszowce w powie-
cie Hajsyńskim w 1805. Pierwszym
nauczycielem jego był ojciec. Ignacy
muzyki pod kn. Malczewskiego. Obda-
rzony wybitnym talentem udał się po
naukę do Wiednia, tu pozostał
lat kilka z ojcem. Kontrapunk-
tu i harmonii uczył się od ~~Gyga~~
Gyrowetza i Lindesdorfa, fortepianu
od Karola Czernego. W 1828
wystąpił już w koncercie Hummla
w teatrze na Kärnthner Thor. Potem
wyjechał do Włoch, zwiedził kolejno
Wenecję, Medyolan, Florencję, Rzym,
Bolonię, i Neapol. W roku następ-
nym udał się do Paryża i pozostał
tam już stale. Resztę mam.

W marcu [illegible] dał koncert pianista
p. Aleksander Michałowski, słynny
pianista i [illegible] Warszawski
Stanisławów. — 21 Marca dał kon-
cert Józef Wieniawski ~~brat~~
wystąpiła też [illegible] [illegible]
W kwietniu przedstawiono [illegible]
nie nowej opery Jareckiego pt. Mindowe,
w 4 aktach i Władysław Żeleński
dał koncert komp. przy pomocy chóru
Tow. muz. i ork. teatr.
Władysław Żeleński urodz. 6 lipca
1837 r. w Grodkowicach w galicyjskim powiecie,
gdzie do lat kilkunastu w ręku jego ro-
dziny i staraniem opieki patriotycznej
po roku 1846 i pod koniec tegoż
roku matka przeniosła się do Krako-
wa gdzie też [illegible] [illegible] w

muzyce niezwykłe zdolności Władysław.
Po ukończeniu gimnazyum dopiero w
Krakowie oddał się zupełnie
muzyce pod kierunkiem Germasza
zdolnego wówczas ~~kompozyto~~ pro-
fesora. Harmonii uczył się u
Mireckiego Fr. W 1859 opuścił
Kraków udając się do Pragi dla dal-
szego kształcenia w muzyce. ~~Krótk~~
czas pracował nad fortepianem pod
Dreyschockiem, w teoryi zaś postępo-
wał aż do 1866 pod kierunkiem
Krejčego, ~~obecnie~~ Tam ostatecznie za-
szczepił miłość do zupełnego od-
dania się grze na organach. Jako
uczeń szkoły organistów otrzymał
patent z ukończonego kursu a rów-
nocześnie stopień Doktora filozofii

po ukończeniu studjów uniwersyteckich
W kwietniu 1866 udał się do Paryża gdzie
się głównie kształcił pod kierunkiem
kompozytora i prof. Damckego.
Podczas pobytu w Paryżu wezwany
na dyrektora polskiego amatorskiego
chóru który sprawował półtora roku.
Wypadki 1870 r. wyparły go z Pary-
ża i od tego czasu osiadł stale w kraju.
Pierwsze jego wystąpienie z większemi
dziełami miało miejsce w Krakowie gdzie
dał poznać dwie uwertury na orkiestrę
z których „Tatry" zjednały mu pewną
popularność. Zachęcony powodze-
niem udał się z Krakowa do Warszawy.
Właśnie tam zawiązywało się Tow. muz.
pod przewodnictwem Aleksandra
Zamoyskiego i wyższym patronatem

pani Mruchanów oderwało się z
działalności. Żeleński obrany
właśnie członkiem komitetu brał
udział w zabawach artystycznych.
W 1871 utalentowana śpiewaczka
Marya Mocanraffy wprowadziła
na estradę jego pieśni. Pod koniec
1871 zjechał do Warszawy na stałą
siedzibę. Po śmierci Moniuszki
objął posadę profesora i wykładał
przez przeszło pięć lat harmonię i kon-
trapunkt. Owocem tej pracy pozo-
stało bardzo ważne i wyczerpujące
dzieło pt. „Nauka harmonii i
pierwsze zasady kompozycji" opra-
cowane wspólnie z Gustawem Rogu-
skim. Teraz też zaczął nie ustawać
w kompozycji. Wydał wiele pieśni

napisał muzykę do dramatu Wit Stwosz
i Sonatę na piano i skrzypce. Dał kil-
ka kwartetów z własnych utworów
między innemi wykonano był kwartet
smyczkowe Edur (nagrodzony nagro-
dą Warsz. Tow. muz.) i Trio wydane
u Kotta w Lipsku. W r. 1877 w
Krakowie wykonano jego kantatę
na solo chóry żeńskie i orkiestrę pt.
„Chór Aniołów“ do słów Zyglińskiego.
Dotąd i dział jego zaznaczono..
Orkiestralne. Symfonia, Dwie uwer-
tury, muz. do dram. „Wit Stwosz“
Dwie kantaty „Hymn orłów“ i hymn
Aniołów, Polonez, Marsz, Romans
na wiolonczellę z tow. orkiestry
3 muzyk zbiorowej, trzy kwartety
smyczkowe, Wariacye na kwartet

smyczkowy na temat oryginalny: Trio na piano, violino i cello. – Sonata na fortepian i skrzypce.

Dwie sonaty i kilka mniejszych utworów na piano. Kilkadziesiąt pieśni i chórów.

W 1878 wstąpił po Serafinie Niemcu, którym został obrany dyrektorem Tow. muz. w Warsz.

Zelmar Nettles.

Aleksander Zarzycki urodz. we Lwowie 1834. Pierwszym jego kierownikiem w muzyce był ociec Fidela – nauczając go szkół nie mógł wiele czasu poświęcić muzyce. Dopiero jako dorosły młodzieniec oddał się studyom muzycznym z całym zapałem. 1856 odbył jako pianista pierwszą wycieczkę artystyczną ze skrzypkiem Wieniawskim dając koncerta i Niemczech itd.,

Kowie i Poznaniu. W następnym roku przyby-
wszy do Paryża sympatycznie został przyjęty przez
grono artystów oraz osobiście na wieczorach u ma-
gnatów Księżnej z Radziwiłłów Czartoryskiej zna-
komitej pianistki, która widząc w nim nie-
pospolity talent wróżyła mu świetną przyszłość.
Przeszkodą zamiarowi wstąpić do Konserwa-
torjum Paryskiego był wiek i dopiero za radą Flotowa
który dla niego w konserwatorjum nie
wiele korzyści spodziewał się, rozpoczął studja
prywatne u Rebera prof. harmonii i kontra-
punktu. Odtąd przy coraz głębszych studjach
i coraz większym rozwoju techniki
Zarzycki postępował w rozwoju jako
wirtuoz i kompozytor. W 1860 wystąpił
w Paryżu w sali Herza z własnym kon-
certem na fortepian i orkiestrę z powo-
dzeniem otworzył sobie szerszego widnego pola.

mora z orkiestrą i kilka utworów kompo-
zycyi fortepianowych. Tym występem
o którym mówiono, że był jednym z najświet-
niejszych swego sezonu, zjednał sobie gorą-
ce poklaski i najprzychylniejsze sprawo-
zdania. Kompozycjom jego przyznano
bogactwo i świeżość pomysłów, mistrzowsk-
ną i oryginalne efekty oraz [illegible]
ką zdolną, [illegible] właściwą dusze-
w północy, ów [illegible], który zniewala
słuchaczy i z którymi [illegible] jego pod
swym urokiem. Gra nacechowana męż-
ką, wdzięcznością i wytwornym mecha-
nizmem. Przez cztery lata nie opuszczał
Zarzycki Paryża z wyjątkiem kilku tygodni
spędzonych dla zdrowia w [illegible] w
Biarritz gdzie dał parę koncertów.
W 1862 puszcza się znowu w podróż

przeważnie po Niemczech poprzedzany wszę-
dzie interesującemi wzmiankami -
dotyczą one każdego wybitnego krytyka muzycz-
ny. W przeciągu lat grywał koncertując Bolog-
nę, Kolonię, Koblencę, Wiesbaden, Poznań,
Warszawę, Drezno, Lwów, Kraków i mn. in.,
zawsze z wielkiem powodzeniem. W r. 1866
zwiedził Londyn lecz nie grał tam w sezo-
nie tych wśród niemieckich warunków
artystycznych. Do najświetniejszych jego
koncertowych występów należy ten
w r. 1860 w Lipsku w Gewandhausie
występ przed tłokiem w Löwenbergu na
zaproszenie księcia Hohenzollern-
Hechingen. Od ostatnich lat kilku-
nastu Zarzycki mieszka stale w Warsza-
wie. Jako dyrektor Tow. muzycznego
nadał nowy impuls naszemu muzycznemu

sprowadzał kilka razy do osady znakomitych
artystów europejskich do Warszawy
i uczynił Warszawę centrum ~~ku~~ ku
któremu ciążenie podążała sama.
Zdobył sobie uznanie publiczności
jako wyborny wykonawca klasyków
i niepospolity tłumacz dzieł Chopina.
Jako kompozytor wydał 1. Trois poesies
musicales op 1. 2) Trois poesies op 3.
3) Grande valse, 4. Barcarolle op. 5.
5). Deux chants sans paroles op 6.
6) valse brillante op 8. 7) Deux noc-
turnes op 10). 8.) Deux mazurkas op. 12.
na fortepian, dalej koncert na forte-
pian i orkiestrę, Wielki Polonez
z orkiestrą op 7. Mazurka (Fantas-
tica) koncert. Należą do dzieł
w których Zarzycki najpiękniej malujący

twórczość skarbu poet. pieśni. Dotąd wydał: Dwie piosnki op. 2, Dwie pieśni op. 9. Śpiewnik na jeden głos op. 10. Drugi śpiewnik op. 14 i Pięć pieśni op. 15. — Zresztą nie rozwinął jeszcze zupełnie swych zdolności. Obecnie został wraz z Dyrektorem Kon-serwatoryum Warszawskiego ma przed sobą nową drogę czy nie najstosow-niejszą w artystycznym zawodzie jako kierownika młodzieży na którą cały naród oczy swe zwraca.

Juliusz St. Hlond.

Juliusz Roger zebrał i wydał: Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką. Wrocław. Nakład Gr. Hyppera 1880 — 8 vo str. 271. Roger pod doktorem medycyny.

Koncert d. 7, 8, 9 w 12 Sierpnia zawierający Oskar Kolberg i jego prace przez Zygmunta Glogera.

Grudzień 1880.

Z nowych wydawnictw ukazały się: Gawot na fortepian utwór ml. Pani pianistki i kompozytorki L. Wyszyńskiej. W tej pianowej próbie uwagi [illegible] wiele [illegible] i [illegible] w [illegible].

Dalej Trzy pieśni W. Adolfa Żeleńskiego ~~[illegible]~~ wydane u Krzyżanowskiego w Krakowie, Trzy [illegible] T. Kiosa w Dreźnie Aug. Marzki na piano i Borcenzza na wiolonczelę. —

W. Gorskiego Szkoła na skrzypce [illegible]. — W. Żeleński przerobił przetłumaczył na polskie [illegible] na

fortepian Stanka i Leborta.

Stanisław Dobrzański syn Jana redakt. Gaz. Nar. urodz. w 1848 i pierwsze lata przepędził z ojcem i matką w twierdzach Königgrätz i Josefstadt. Gimnazjum we Lwowie. Zaczął w 12 roku na wsi w górskiem powietrzu pisać Tarasa lecz [illegible] i [illegible]. W trzy lata później znowu zaczął – Literacką karierę rozpoczął w 16 roku życia [illegible] jako [illegible] w swem [illegible] pismo [illegible] „[illegible]” 1867 wszedł do red. gazety N. To zajęcie mu [illegible] [illegible] o jego usposobieniu do innego [illegible] tajemnie i wstąpił do trupy prowincjonalnej Stengla w Stanisławowie. Dalszymi [illegible] swego pozwolenia ojca [illegible]

się potem do Krakowa, następnie do Po-
znania, gdzie w 21 roku życia objął posadę
dyrektora. W 1872 objął dyrekcyę lwow-
ską.
Dnia 2 lutego 1881 odbył się pierw-
szy koncert pod w Towarzystwie
muzycznem pod kierunkiem
p. Zygmunta Noskowskiego
nowego dyrektora tego Instytucyi.
W miesiącu marcu 1881 urządza p.
O. Münchheimer koncert na
dochód wydawnictwa Oskara
Kolberga („Lud" i t. d.).
Kłosy N 834 z 23 Czerwca 1881
Zygmunt Noskowski urodz. 2 Maja
1846 w Warszawie, w piątym roku życia
dotknięty ciężką chorobą oczu i wskutek
niej długi czas pobierający nauki w

przytem 10ta kolejno w siedemdziesiątym. wrzes-
niu przeszedł nie zwracając na siebie
niczyjej uwagi. Otrzymał jednak już
wtedy dziwną pamięcią uwierzalne
i znak nader bystry, tedy mógł go
dosięgnąć klasyków wygryzł bez
pomyłki nowo podgrzany młodego
a gdy potem poznał nowy dziesiątków
widziani zapamiętał je z takiem tak
dokładnie, że z danego pokoju wy-
mieniał wnet składające najmniejsze
pozycje i akordy, czem budził po-
dziw muzyków a nie mówiąc dobrzej-
szego który nauczycielem również
chłopca uważał za natchnionego.
W krótce potem zaczął brać lekcye skrzyp-
cowe u Hoornsiela artysty orkiestry
teatralnej i jednego z najlepszych.

niebowczas nawarzywali. Przyjmowano zdan,
mianowicie fortepiano i coraz więcej,
mniej z każdym dniem obojętniejszego
z gitarką mądry skłopotany nie był
jednak wcale dostatkiem ondenom
ondzisiaj bowiem nie myśleli dla nie o
artystycznej karyerze i bardzo więcej
na wykształceniu w naukach muzykę
kładli na dalszym planie uważając
ją tylko za przedmiot rozrywki towarzys-
kiej w pozycji. W szkole oddany
do szkół publicznych i także jeszcze
gdzie mnożąc mozoły powiększając
garnąć się chętnie do nauki i sztuki
i jednakże zapałem. W 17 roku
czasu był przy nim tylko dobrym
skrzypkiem ale i fortepianistą
przyjmowano go na tym instrumencie

kształcił się sam bez niczyjej pomocy.
W tym to czasie rozbudził się w nim
duch twórczy, nie mając przygotowania
w kompozycji o akordach i modulacjach
zaczął pisać pieśni do słów Ulanowskiego
Czartkowskiego i innych naszych poetów
a pieśni te podziwianiem dzisiejszego
utworom najpierwszej bez podpisu
Dzwonko ... wszystkie te, i m,
pozostają konwencjonalnymi opisami
ganowy utworu. Kilka z tych pieśni
rodzina przechowuje jako pamiątkę.
W r. 1860 nastąpił stanowczy przewrót
w życiu 17-letniego Zygmunta. Postać
dał opór a wkrótce potem opuściwszy
Warszawę przechodził przez kilka
mniejszej kolej które miały ruch,
aż na zawsze jego posiadłość

i zdawał na [illegible] [illegible]
mniej karty [illegible].
Wróciwszy do Warszawy 1864 roku
już nie powrócił do gimnazyum a za-
razem do Instytutu muzycznego
i pomimo przeszkód materyalnych
których obfitości nie brakło a w roku
1867 wyszedł z pomienionego
Instytutu z patentem i drugą
nagrodą jako skrzypek. Odtąd
poświęcił się [illegible] artystycznej
i wszystkie swe usiłowania skierował
ku temu celowi. Pracował dalej gorli-
wie nad muzyką i uzupełnianiem
swego ogólnego wykształcenia, lek-
cye zaś grał na skrzypcach i prowa-
[illegible] ćwiczenia w Instytucie
muzycznym (jako pomocnika prof

Dziecięcego) zaproponował mu acz nader
skromny byt materyalny. Mianowany
nauczycielem muzyki i śpiewu w
Warszawskim Instytucie Ociemniałych
nie tylko że w ciągu roku doprowadził
chórek ten możliwie do niebywałej pod względem
doskonałości ale nadto zostawił tam
i po pamiątce swojej działalności.
wynalazł nowego metodę pisania
nut dla ociemniałych, za którą otrzy-
mał podziękowanie z ministerium
i którą dyrekcya Instytutu Ociemnia-
łych w Lwowie uznała za najprakty-
czniejszą ze wszystkich podobnych.
To zajęcie czynne i uczciwą pracą te
nie mogło jednak zadowolić młodego
artysty. Nie marzył on między o
zawodzie wirtuoza lecz zato

Do mego najpierwszego należałaby moż-
ki jakim jest twórczość. Pomimo
wykształcenia bardzo powierzchownego
w tym kierunku probował pan
wtedy z powodzeniem
swoich ~~w tym kierunku~~ na polu
kompozycji i oto świadczą moje
innemi pieśni „Nad kołyską", „Do
fiołka" i „6 Stanów" i innemi wyda-
ne w Warszawie. Napisał nawet
operę jednoaktową dającą wiarę twór-
dzeniom wyglądającym a nie ponie-
waż i zgadzającą że prawdziwi-
nym talentem i intrygą zachęci-
może naukę. Wtedy jednak zaw-
wyprzyjała się dojrzałość dziekowana
a z nią zdolność kto bystrzejszy zwracając
ja wykazała mu bezzasadność

tego zdania i na kopiarni wpośród
o ogień a w młodym kompozytorze
zawrzało tem silniej pragnienie nauki.
Pragnienia te ziściły
się dopiero r. 1873. Otrzymawszy
stypendyum od Tow. muzycznego
wyjechał w styczniu do Berlina
gdzie pod kierunkiem prof. Fryderyka
Kiela rozpoczął gorliwie stu-
dya. Ostatnia pedagogiczna mądre-
nął się wkrótce na zadanie powyż-
8. kwietnia 1875 ukończył Zygmunt
całkowicie studya u Kiela i w
miesiącu wystawiono w Berli-
nie jego pierwszą symfonię przyjętą
z uznaniem przez krytykę i publicz-
ność. Po tym pierwszym tryumfie
na polu kompozytorskiem młody

ostatecznie przeniósł się do Warszawy, prag-
nąc ofiarować talent swój na usługi
ziomkom. Lecz przez kilka miesięcy
szukając zajęcia napróżno, jeśli już
nie odpowiedniego talentowi jego, na
na utrzymanie to przynajmniej
jakiego takiego kawałka chleba
musiał w końcu przyjąć ofiarowa-
ną sobie za pośrednictwem Kiela
posadę dyrektora Towarzystwa
Muzycznego w Konstancji i opuścił
Warszawę w ostatnich dniach grud-
nia 1875. Tutaj objawił się w
całej pełni organizatorski i dy-
rektorski talent Noskowskiego. Za-
stawszy tam w rozprzężeniu za-
ledwie kilka miesięcy istniejący i po-
dniósł go w kilka miesięcy
tak że chór ten otrzymał nagrodę na
konkursie śpiewaków w Szwajcaryi.

Dumka (z pieśni ludowej) Zygmunt Asp[illegible]

O! dziewczyno młodziuchna
O czem dumasz ty?
Oczki ci się zamigocą,
Pierś dziewicza drży...
A na czole jak na niebie
Chmury zbierają się
Siadła troska-myśl cię zrobiła
I do ziemi gnie.
Na usteczka twoje z róży
Gorzki uśmiech siadł
Zwiędła z trosk, jak kwiat po burzy
Co przed wichrem padł
I na twarz z serca twego
Spadło tyle mgły,
Że aż ci się pytać boję:
Zkąd ty? i kto ty?
Ha! po stepie ciemnym szlakiem
Pędził ataman w dal,
Ot za koniem za kozakiem!
Czy ci jego żal?

Czy się tęsknisz młodziuchna
Aby pieśni mu
Gram [illegible] żołdak [illegible]
Sprzed niem wróci to?
Ach... ta troska by mu strąca
Nie mogła w [illegible]
Sprzed niem [illegible] ujrzała
I sprawiła dań?
Porzuć troskę, rzuć tęsknicę
Kochanek wróci twój —
On za ciebie młodziuchna,
Powiódł twardy bój.
Lecz powróci... Ona po cichu
Taka [illegible] łzami!
Ołów zdeptał step w popiołach
Cała ziemia w krwi!
Na kurhanach mech porósł
Przeszedł gwizd się w dali
Czarnych trupów wśród i mogił
Łąk wśród [illegible] wichrów [illegible]

Oto nad stepem krucze wrony
Siadają na łup
[illegible] przy [illegible]
Zapadł w ciemnię twój...

Wróci .. ty mów dziewczyno!..
— Oj, nie wróci — nie!
Daremno ja za nim [illegible]
Tęskno oczy łzą!...

Śpiewana — Aleksander Lendziński.

Po nad rzeczką po nadzina,
Pod namiotem wierzbi brzów,
Wietrzyk pieści się z dziewczyną —
A dziewczyna z czarem snów.
Pod jej stopy strumyk płynie,
Płynąc z nami prądem fal,
Piosnka dźwięczy po dolinie
Zaleci z echem w dal.
Czarem słowik przebudzony,
Wstrząsnął strząsł liście drzew,

Na północną zaś niebiosy
Zmarszczył [illegible] pieśni
A dziewczyna — [illegible] mor[illegible]
[illegible] z pieśni gdzieś się [illegible]
Smutek [illegible] i po jej [illegible]
Bo go nie ma — nie ma — ni[illegible]
Że dziś jej tęsknota.
Przeszły [illegible] w kłębach [illegible]
Dziewczę [illegible] do [illegible]
Że [illegible], [illegible] snów

Z Pieśni ludowych — Tadeusz Czapelski.

Przez me okno, którem wpadała
Piosenka tobie śpiewana,
Wyglądaj często gołąbko miła,
Choćby od nocy do rana...
Wietrzyk niech wśród nocnej ciszy
Niech ci zaśpiewa pieśnią
Niechaj te usnąć nie da twe [illegible],
Niby me ciche westchnienia.
Kiedy się niebo w ciemny odziewa,
Gdy się deszczem rozpłacze;

Pomyśl o cierpiącym w onej godzi[nie]
W ciężkiej dni przędzie żałob[nej]
Gdy się zapali ponura [illegible]
Tupną promieniami tęsknoty
Ostrzegą na słonko co ostygło [illegible]
Wspomnij me żale płoną[ce]
A z piosnkami [illegible] z [illegible]
W wiosennej marcowej [illegible]
Może [illegible] przylotna [illegible]
Przemów [illegible] się tob[ie]
ny.

Zimowe lato przez

Gwiazdeczka wśród gałęzi
Spod wody smutna drżąca
Zapatrzona w wód gałęzi
Zimowego żal mi się.
Żal mi ciebie biedny ptaszku
Za dzikimi którymi fal,
Ty stoisz złoty mój ptaszku
Żal mi ciebie żal.
Z wiosną wietrzyk [illegible] gra
Tyś [illegible] się w ich szmer
Ani piosnka powtórzysz [illegible]
Ni do wyjrzysz [illegible].

W twej postaci smutek ga[illegible]
Tyś czeka ptaszku mój,
Na poranku zapiewasz z o[illegible]
Czy tęsknią do ciebie [illegible]
Powiedz [illegible]
[illegible] się?

Bracia moji — dzieci w[illegible]
Zima była [illegible]